

**MARZENA MRÓZ
I FILIP BAJON**

CIAO, FEDERICO

SZTUKA TEATRALNA

OSOBY:

FEDERICO FELLINI

GIULIETTA MASINA

PRODUCENT

FIAMETTA

ROBERTO ROSSELLINI

LEKARZ

CHŁOPIEC Z INTERFLORY

PIEŁĘGNIARKI

PAPARAZZI

AKT I

SCENA jest przesłonięta białą kurtyną. Czuje się, że z tyłu jest pokój. Słysząc odgłosy budzącego się i wstającego z łóżka człowieka. Ciężko oddycha, pokasłuje. Następnie słysząc jego kroki.

FEDERICO

Gulietta...

Cisza.

FEDERICO

Gulietta...

Cisza.

FEDERICO (płaczliwie)

Gulietta?

Cisza.

Z tyłu sceny zapala się kontrowe światło. Na białej kurtynie pojawia się cień człowieka. To cień FEDERIKA. Cień ma na głowie kapelusz. Cień bierze do ręki długi pejcz i zaczyna nim strzelać.

FEDERICO

Asa...

Strzał z bicia.

FEDERICO

Nisi...

Strzał z bicia.

FEDERICO

Masa...

Strzał z bicia.

Cień powoli powiększa się, gdyż zbliża się do białej kurtyny. Chwilę medytuje, a potem ściąga ją ze sceny. Stoi przed nami FEDERICO w ciemnym kapeluszu, owinięty białym prześcieradłem. Gaśnie kontrowe światło. Scena przedstawia terazzarysy salonu w mieszczańskim mieszkaniu. Światło prześwitowe. Samotny FEDERICO zaczyna chodzić po pokoju.

FEDERICO

Nikt nie opowiedział o tej chwili, kiedy wszyscy
już sobie poszli, a scenografia pozostaje sama,
milcząca, zawieszona.

FEDERICO zaczyna chodzić po pokoju i oświetlać go tak, jakby chciał to miejsce przy pomocy światła zinterpretować. Zapala małą lampkę i ustawia jej klosz pod odpowiednim kątem, aby oświetlić krzesło. Zapala drugą lampkę i oświetla stół. Na stole stoją kwiaty. Trzecią, snopową lampką oświetla szafkę, na której stoją cztery statuetki Oskara. Czwartą lampką oświetla przejście do kuchni, która teraz zaczyna być widoczna. Kuchnia znajduje się z tyłu sceny. Zapala kolejną lampę, skierowaną w róg pokoju, gdzie na gigantycznym dziecięcym foteliku – w jakich sadza się dzieci w restauracjach - na długich nogach, aby sięgały do stołu, na tym foteliku siedzi otyły PRODUCENT w ciemnych okularach.

Mężczyzna trzyma w ręku kapelusz i delikatnie gładzi jego rondo.
FEDERICO dopiero teraz odkrywa jego obecność.

FEDERICO

Co ty tu robisz, producencie ? Miałeś być o pierwszej.
Jesteś zaproszony na pierwszą. Gulletta
przygotowała wszystko na pierwszą. Potwierdziłeś
to telefonicznie.

(po chwili)

Chyba już nie śpi i myśli czym cię uraczyć. W gruncie
rzeczy jest bardzo mieszczańska.

PRODUCENT nie odpowiada, tylko wciąż głaszcze kapelusz.

FEDERICO

Co ty tu robisz?

PRODUCENT

Oj , Federico... Federico...

FEDERICO

Nie podoba mi się, że już tu jesteś.

PRODUCENT

Możesz to zmienić. Jak się obudzisz, ja zniknę.

FEDERICO

W tym cały problem, że ja się nie mogę obudzić.

Po chwili.

FEDERICO

A może myślisz, że już się obudziłem?

PRODUCENT

Nie jesteś pewien? Zapytaj Guliettę.

FEDERICO

Jej w to nie mieszaj. Nie chcę, żebyś teraz tu był i tyle!

PRODUCENT

Czyżbym ci się narzucał?

FEDERICO

Po prostu wstań z tego dziecięcego krzeselka
i wyjdź.

PRODUCENT

Nie pozbędziesz się mnie tak łatwo. W końcu
jestem twoja ostatnią nadzieją. A nadzieję się hołubi.

FEDERICO

Nie mówisz chyba, że jesteś niedowartościowany.
Pomyśl o swoim ośmiocyfrowym koncie w banku.

PRODUCENT

No wiesz... część zer może być twoja.

FEDERICO

Jeśli nakręcę „Córkę King-Konga V”.

Bierze do ręki długi pejcz i strzela przy wymawianiu kolejnych tytułów.

FEDERICO

Córka King-Konga II, Córka King-Konga III

Córka King-Konga IV, Córka King- Konga V!!!

FEDERICO podchodzi do ściany i wyłącza światło skierowane na PRODUCENTA. PRODUCENT znika. FEDERICO siada przy stole twarzą do widowni.

FEDERICO

Nie sądzę, żebym się go tak łatwo pozbył. Jeśli to jest mój sen, to powinienem mieć nad nim absolutną władzę.

Taką, jaką mam nad ekipą w Cinecitta. Kiedy robią to, czego dokładnie chcę. Byłem ostatnio w mojej hali. W hali nr 5. Odgrywali tam jakiś quiz telewizyjny.

Kompletnie nie rozumiałem pytań.

Nie wiedziałem, dlaczego publiczność klaszcze. Było to tak głupie, jak spaghetti na głowie Rosselliniego.

Roberto powiedział :”Chcę z tym zostać, zostawcie mnie z tym”..., a kluski zsuwały się powoli po jego czole, po policzkach, na koszulę.

(chwila ciszy)

Nie pozbędziesz się go tak łatwo. On ma niebywałą zdolność przetrwania. Jest bezczelny, chamski , arogancki i naprawdę nie rozumie, co to jest asa, nisi, masa.

FEDERICO podchodzi do ściany i pisze na niej : Asa, Nisi, Masa. Potem podchodzi do lampy i znów oświetla miejsce, gdzie siedział PRODUCENT.

PRODUCENT

A ty ciągle swoje, Federico. Czasy się zmieniły,
a ty ciągle swoje. Jesteś jak ten kowboj, który
wpada konno na autostradę i bęc, pod
samochód. Nie zauważył, że
pojawiły się samochody. Ludzkość rozumie proste
rzeczy, nie potrzebuje komplikacji. A ja jestem od tego,
aby ci to uświadomić. Bo ja jestem ludzkość.

FEDERICO

Gdybym cię grzecznie poprosił żebyś
wyszedł?

PRODUCENT

Ale ty nie potrafisz grzecznie prosić. To cały twój
problem. No, pokaż, jak grzecznie prosisz?

FEDERICO milczy.

PRODUCENT

Wszyscy tacy jesteście. Bergman też nie potrafi
grzecznie prosić. Co za kawał chama!

FEDERICO

Gulietta!

PRODUCENT

Ciekawe, jak ją ubierzesz. W pasiaste ubranko
kłowna, czy w kożuszek po starej kurwie
zTrastevere. A może objawi się nam jako żona

księgowego z małego miasteczka w Lazio, w bordowym
kapelusiku? Bo na mnie ostatnio działają kobiety
z samurajskimi mieczami.

FEDERICO

Ile zarabiasz na kobietach z samurajskim mieczem?

PRODUCENT śmieje się.

PRODUCENT

Pamiętam, że za „Słodkie życie” dostałeś tylko 50.000
dolarów?

FEDERICO

I złoty zegarek. Byłeś bardzo hojny.

PRODUCENT

A ty bardzo głupi.

FEDERICO

Gulietta! Gulietta!

Wchodzi GULIETTA w samej halce.

PRODUCENT

Sprowadzasz sobie pomoc?

FEDERICO

Mój ojciec... był specjalistą w próbach samobójczych.
Prawie zawsze niemożliwych do zrealizowania, jak

na przykład zwichnięcie szczęki. Potrafił wziąć rozbieg - w tym był bardzo zręczny i udawało mu się zatrzymać dwa milimetry od ściany, na oczach swoich dzieci, które wrzeszczały: „Nie, tato, nie!”. Groził też, że zje maszynę do pisania, czasami brał nożyczki i mówił: „Obetnę sobie palce”. Czy ty nie mógłbyś spróbować tego samego? Mógłbyś być bardziej konsekwentny niż on.

PRODUCENT

Ojca pokazałeś w Amarcordzie. Nigdy nie było ci wstyd? Nie miałeś moralniaka?

FEDERICO

Ojciec już nie żył.

PRODUCENT

Ale ja żyję. Mnie też sportretowałeś jako dobrodusznego idiotę.

FEDERICO

Bo cię potraktowałem ulgowo.

GULIETTA

Federico, z kim rozmawiasz?

FEDERICO

Gulietta, tak się cieszę, że jesteś przy mnie.

GULIETTA ciągnie za sobą wielki kufer. Kiedy już pojawia się na środku pokoju, puszcza go, ciężko oddychając. FEDERICO podchodzi do niego i otwiera. GULIETTA pochyla się i zaczyna w nim grzebać. Wyciąga jakąś sukienkę i dokładnie ją ogląda.

GULIETTA

Federico... zobacz... tu były wtedy inne guziki.

Takie bardziej wypukłe, z dwoma dziurkami.

Nie mogę się mylić... tyle razy wkładałam tę sukienkę...

Federico, pamiętasz jakie tu były guziki. Pamiętam, że Tina, ta garderobiana z Cerveteri znalazła je w małym sklepiku na Garbatelli. Pamiętasz jak jeździła po tych nocnych składach garderoby i z miłością, tak, z miłością miłość... miłość... tak właśnie miłość... wyszukiwała nieprawdopodobne wstążki, tasiemki, podszewki, lamówki. Jakie ona miała oko do tych wszystkich dodatków!

FEDERICO podchodzi i zaczyna oglądać tę sukienkę.

FEDERICO

To są te same guziki.

PRODUCENT

Federico, czy nie mógłbyś chociaż raz przyznać jej racji?

FEDERICO

Ja te guziki świetnie pamiętam... przecież...
błyszczały w świetle. Oglądałem je trzydzieści
razy dziennie. Przy każdym ujęciu na Guliettę.
O co ci chodzi? Ktoś, kto ma na sobie guziki, nie
patrzy na nie trzydzieści razy dziennie. Ma je i już.
Zapina raz, odpina ,to dwa. I już. A mnie stwarzały
świat.

PRODUCENT

Mógłbyś sobie odpuścić przed pięćdziesiątą
rocznicą waszego ślubu.

GULIETTA

Federico, z kim rozmawiasz?

FEDERICO

Siedzi tu taki jeden na wysokim, dziecięcym krześle,
choć dzieckiem już wcale nie jest. Nawet nie wie,
co to znaczy: Asa, Nisi, Masa.

GULIETTA

Nawet tego nie wie?

FEDERICO

No, nawet tego nie wie.

GULIETTA

Ciekawe. To może być tylko producent.

Producent telenowel z Rai Uno! Pamiętasz, że kiedy
byłeś chłopcem myślałeś, że producentem jest
lew, albo ta wzniosła kobieta z Columbia Pictures.

PRODUCENT

Naprawdę tak sobie mnie wyobrażałeś? To do ciebie
pasuje. Więc tak mnie widziałeś: z płową grzywą
i długim włosiem?

FEDERICO

Nie. Ciebie widziałem w minispódniczce i na wysokim
obcasie. Tak mi się raz śniłeś, więc sobie potem ciebie
narysowałem... właśnie w mini i na obcasie.

W tym czasie Gulletta ubiera się, tak jak ubrana była Gelsomina z La
Strady, a każda część jej garderoby jest filmowym wspomnieniem.

GULIETTA

I ta kobieta na straganach... stosy porozrzucanych
ubrań... musiała mieć narzeczonego w armii
amerykańskiej, mógł być na przykład kwatermistrzem...
Tyle było części, fragmentów mundurów... A ty nie
patrzyłeś na te rzeczy, tylko na nią, chciałeś kupić
wszystko co miała na sobie, ale biedaczka nie
miała gdzie tego z siebie zrzucić, więc zabrałeś
ją do męskiej ubikacji i stanąłeś na straży, a ci co
przychodzili ze spuchniętymi pęcherzami, musieli

sikać pod murem. Miałeś niezłą zabawę.

FEDERICO

No bo ten jej stary wojskowy płaszcz leżał na tobie jak...

Ach... wyglądałaś w nim tak jak trzeba.

GULIETTA

Bo ty zawsze ubierałeś mnie w stare ciuchy.

PRODUCENT

Racja. Zawsze ubierałeś ją w stare ciuchy.

GULIETTA

Tak, żebym nikomu nie mogła się podobać.

PRODUCENT

Nie pomyślałeś, w czym ona by chciała występować?

GULIETTA

Nie pozwalałeś mi ładnie wyglądać.

PRODUCENT

Brutalnie odbierałeś jej kobiecość.

GULIETTA

Nie myślałeś, co ja czuję w tych starych łaachach?!

Siada przy stole i zaczyna płakać. FEDERICO podchodzi do niej i głaszcze ją po głowie.

PRODUCENT

Doprowadziłeś ją do płaczu.

FEDERICO

Ona coraz częściej płacze. Nie wiem co się dzieje.

Pytam, a ona płacze. Może ty wiesz dlaczego?

PRODUCENT

Przykro mi, ale ja nic nie wiem. Jestem tylko producentem.

FEDERICO

Nabraliście wody w usta. Wszyscy. Nic nie wiemy, Federico... Nie chcą ci dać pieniędzy, Federico? Naprawdę? Dlaczego? A przecież ja czuję, że coś jest nie tak. Wystarczy, że włączę telewizor, a tam co pięć minut reklama spaghetti. Co dziesięć minut jakiś ponury onanista w okularach minus dziesięć dioptrii odpowiada na pytanie za milion lirów, w jaki sposób umarł Jezus Chrystus. I wyobraź sobie, raz ktoś odpowiedział, że zginął na pasach. Jezus zginął na pasach. Może w czasie Drogi Krzyżowej? – zapytała miła pani o urodzie telewizyjnej.

Wiem, że coś jest nie tak. Gulletta jest bardzo wrażliwa. Nie tak to sobie wszystko wyobrażała. Pewnie ją to boli. I dlatego płacze. Stała się moją rzymską rodziną. Był rok 1943. Pobraliśmy się 30 października.

FEDERICO milknie na chwilę.

PRODUCENT

Wiem. Wiem coś na ten temat. Jestem wprowadzony.
A teraz chciałbyś jej te lata wynagrodzić?

FEDERICO

Nie byłem dobrym przyjacielem, mógłbym być
lepszemu. Nie byłem dobrym mężem - Gulieta
zasługiwała na najlepszego. Ale pewnie byłem jej
najlepszym reżyserem.

PRODUCENT

Masz jakiś pomysł?

FEDERICO

Przecież dostałeś ode mnie piętnaście luźnych
kartek papieru?

PRODUCENT

Codziennie dostaję setki luźnych kartek papieru.
Nie sądzisz chyba, że to wszystko czytam?

FEDERICO

Nie byłeś ciekaw co ci przysłałem? Przecież
jestem największy na świecie. Codziennie
o tym czytam w gazetach. Każdy turysta w Rzymie
chce mnie nakarmić. Włożyć kanapkę do ust Felliniego
to tak jak wrzucić pieniędzy do Fontanny di Trevi.

GULIETTA (płacząc)

Jesteś jak fontanna do Trevi. Jesteś jak iglica gotycka.
Daleka i osobna.

FEDERICO

Ostatnio skokietowali mnie Oskarem. Dali go jak się
w quattrocento dawało pieczęć. Gulietta siedziała na
widowni i płakała jak bóbr. Krzyknąłem wtedy
do niej ze sceny: „Gulietta, przestań płakać!”

GULIETTA podnosi głowę znad stołu, wyciera oczy, uśmiecha się do
FEDERICA.

GULIETTA

Federico, badałeś swój choresterol? Czy to nie
śmieszne badać cholesterol? Czy ktoś widział
cholesterol na oczy?

FEDERICO

W krewetkach! W krewetkach jest bardzo dużo
tego świństwa.

PRODUCENT

Objadałeś się nimi. O ile pamiętam, w Cesarinie.

GULIETTA

Dobry pomysł! Dostaniesz przepustkę
i pójdziemy w miasto. Pamiętasz, jak ostatnio w
księgarni ludzie cię rozpoznali? Jak życzili ci zdrowia?

PRODUCENT

Pięćdziesiątą rocznicę ślubu mógłbyś obchodzić
w jakiejś lepszej restauracji. A poza tym
Cesarina już dawno nie żyje, w jej restauracji jest
dziś bank, a na domu wisi reklama Campari.

FEDERICO

A więc o to ci chodzi? Nie stać by cię było
na pomysł, jaki miałem dla wnuka Campariego.
To jest dowód mojej wielkiej niezależności.
Po wypiciu Campari wszystkich rozboleły brzuchy
i zaczęli wymiotować. Reklama
negatywna – nikt przedtem na to nie wpadł.

GULIETTA

Przestań. To wstyd, że ostatni raz stałeś za
kamerą robiąc reklamę. Nie ma się czym chwalić.

PRODUCENT

Twój świat się skończył, Federico. Wiesz to tak
samo dobrze, jak ja. Na szczęście równolegle
rozwinęła się medycyna i mogą cię bez problemu
podtrzymywać przy życiu. Jesteś teraz trochę
jak bohater filmu, którego nigdy nie nakręciłeś.

Po chwili.

GIULIETTA

Federico, czy ja jestem chora?

FEDERICO

Dlaczego tak myślisz?

GIULIETTA

Bo ty z kimś rozmawiasz, a ja go nie widzę.

FEDERICO

Bo są nieprzekraczalne granice snu. Jak szuflady w komodzie. Można powiedzieć, że ja w tej chwili śnię „na cztery ręce”.

GIULIETTA

Czy to dla nas dobrze, że on tutaj jest?

Czy ja go znam?

FEDERICO

Jakby to powiedzieć... Z jednej strony jego obecność mnie dowartościowuje, bo czuję się ważny i mam wrażenie że wciąż pracuję. Z drugiej strony nie mówi mi nic miłego i zachowuje się tak, jakby dopraszał się hołdów. Chociaż wie, że nie pójde na żaden kompromis.

GIULIETTA

Federico, obserwuję cię od kilku miesięcy. Siedzę w swoim pokoju i słyszę te dwieście telefonów, które wykonujesz każdego tygodnia. Kilka tysięcy niepotrzebnych słów, słów, których nigdy dla mnie nie miałeś. Bo denerwowało cię kiedy u ciebie grałam i jak u ciebie nie grałam... Jak nie grałam, to miałeś chociaż wyrzuty sumienia. A jak grałam – szlag cię trafiał na wszystkie moje pomysły.

FEDERICO

Jak zrobimy film, który on wyprodukuje, nie powiem ani słowa. Ubierzesz się tak jak będziesz chciała, powiesz na co

tylko będziesz miała ochotę i w jakiej chcesz kolejności. To będzie twój film, Giulietta. Ja będę tylko stał z boku kamery i uśmiechał się. No, nie bądź już taka smutna.

GIULIETTA

Wcale nie jestem smutna.

FEDERICO

W tym filmie będzie się działo wszystko. Chcę zrobić uczciwy film, bez żadnych komplikacji. Film, który mógłby pogrzebać te wszystkie martwe rzeczy, które nosimy w sobie.

PRODUCENT

Zrób wreszcie jakiś piękny, kolorowy film, z historią, z początkiem i zakończeniem. Zrób film, który wzruszy mnie do łez!

FEDERICO

To będzie filmowy tort: piękny, wielowarstwowy, o wielu smakach, wielu kolorach, udekorowany owocami, z wielkim pistacjowym napisem: "Kochanej Giulietcie w 50. rocznicę ślubu".

GIULIETTA

później	To zamów od razu dwa takie torty, bo prędzej czy
miłość do	każesz jednym z nich we mnie rzucić. Ta twoja
	slapsticku... Napisano o niej parę książek.

FEDERICO

To będzie skromny film...

GIULIETTA

... skromny film o poświęceniu jednego artysty, dla drugiego artysty...

FEDERICO

...notatnik aktorki... role które zagrała i te, których nie zagrała. Myślę, że o wiele ciekawsze będzie to, czego nie zagrała. Taki katalog straconych ról. Książka telefoniczna niewypowiedzianych sentencji. Setki luster, miliony niepotrzebnych nikomu min. Królewska garderoba nie włożonych nigdy sukien, setki peruk bez włosów, butów bez obcasów, guzików bez dziurek...

GIULIETTA

Federico, zapomniałeś o najważniejszym. O smutku. O smutku starej aktorki.

FEDERICO

Nie zapomniałem. O tym będzie film. O świecie, któremu dałaś tyle radości, a teraz on wypiął się na ciebie i udaje, że ciebie wcale nie było. Gdyby zebrać wszystkie zdjęcia, ze wszystkich gazet na świecie na których byłaś, to nie zmieściłyby się w tym pokoju. A teraz wszyscy udają, że nie było tych gazet. Nie ma nic prawdziwszego od smutku starej aktorki, cara mia. Oprócz smutku starego reżysera, do którego wprowadził się producent. Producent siedzący na dziecięcym krześle, który patrzy na niego z góry, nie daje się eksmitować i nie chce płacić komornego.

PRODUCENT

Mój drogi artysto, jeśli zrobisz film na moje zamówienie, to wypiszę ci czek z tyloma zerami, że aby je wszystkie zobaczyć, trzeba będzie go odwrócić na drugą stronę. Słuchaj, Federico! Nie chciałbyś zarobić naprawdę dużych pieniędzy?

FEDERICO

Zawrzyjmy układ: ty będziesz je robił. A potem mi je dasz.

GIULIETTA

Tak naprawdę to jesteś bardzo miły, Federico. To ładnie z twojej strony, że starasz się o moje dobre samopoczucie. Pewnie zabierzesz mnie do miasta i pozwolisz wybrać sukienkę o jakiej marzę. Taką czarną, wąską, w której będę wyglądała na wyższą i szczuplejszą. Nie, nie będziesz mi niczego narzucał. Przez cały czas będziesz mówił, że beze mnie nie zrobiłbyś tych wszystkich swoich filmów, że byłam twoją muzą, duszą, przeznaczeniem.

GIULIETTA milknie na chwilę, zastyga bez ruchu.

GIULIETTA

Bardzo to wzruszające, Federico, ale powiedz, czym oni cię tam karmią?

FEDERICO

Podają mi przez rurkę moje ulubione spaghetti, robią zastrzyki z czerwonego wina i lewatywę z minnestrone. Czuję się zadbany i doceniony. Rtęć z mojego termometru jest najcenniejszym metalem jaki posiadają, a mój encefalogram ma tu większą wartość niż rękopisy Kafki. Mam tylko jeden problem. Nie wiem kto do mnie przychodzi. Boję się, że zrobią mi zdjęcie, kiedy nie będę o tym wiedział i opublikują w jakimś brukowcu. I pomyśleć, że to ja wymyśliłem słowo – paparazzi!

GIULIETTA

Tworzysz słowa, a one później się mszczą.

PRODUCENT

Ostatnio był u ciebie Tornatore. Powiedział, że musisz śnić jakiś wspaniały sen.

FEDERICO

A to tylko producent podejrzanej konduity, producent który siedzi na krześle i nie chce się ruszyć, na krześle dziecięcym, jakby chciał mi zasugerować podejrzaną symbolikę w nie najlepszym gatunku, taki domorosły Freud z dobrodusznym uśmieszkiem, który chce mi powiedzieć, żebym przestał być dzieckiem.

GIULIETTA wraca do pokoju i wnosi tort. Wygląda on jak zabawka plażowa z której wyszło powietrze.

GIULIETTA

Czy to ma być taki tort?

FEDERICO podchodzi i ogląda tort. Następnie niesie go w kierunku PRODUCENTA i podtyka mu go pod nos.

FEDERICO

Ona naprawdę wie o mnie wszystko. Piękny tort! Ukoronowanie każdej uroczystości. Najwspanialszy moment przyjęcia. Wniesienie tortu to jak wejście papieża do Colloseum. Tort jest jak słońce, goście kręcą się wokół niego i wszyscy czekają na tego śmiałka, który odważy się zjeść pierwszy kawałek. Mój przyjacielu,

mój producencie, czy zdobyłbyś się na takie świętokradztwo?

PRODUCENT

Chyba nie jest to największy tort jaki w życiu widziałeś? W *Mieście kobiet* ten twój ulubiony samiec gasił dziesięć tysięcy świec, a każda świeca to była jedna kobiet. Ile świec zmieści się na tym torcie?

FEDERICO

Prowadzisz ze mną jakąś podwójną grę, która mi się nie podoba. Giulietta! To jest najpiękniejszy tort jaki w życiu widziałem. Ale, oczywiście, można by go troszkę ulepszyć...

GIULIETTA podaje FEDERICOWI ustnik z wężykiem, FEDERICO bierze go do ust i zaczyna nadmuchiwać tort, niczym piłkę plażową. „Ciasto” powiększa się. GIULIETTA uśmiecha się, wygląda na bardzo szczęśliwą.

FEDERICO nadmuchał duży tort, a następnie kieruje na niego wszystkie światła w pokoju. Podchodzi do stołu i siada na przeciwko GIULIETTY.

FEDERICO (do PRODUCENTA)

Przepraszam, że cię nie zapraszam do naszego stołu, ale jest to uroczystość intymna, w rodzinnym gronie i nie wiem, czy sobie na to zasłużyłeś. Ale możesz popatrzeć. W końcu zawsze pozwalałem patrzeć, za to mi płacili. Napatrzcie się do woli! Cieszcie się patrzeniem! Bądźcie ze mną w patrzeniu. Patrzcie na to co wam pokazuję!

Kino jest sztuką. Ba, to religia. Mówię to z pełnym przekonaniem.

Z ciemności dochodzi śmiech PRODUCENTA.

PRODUCENT

A Spielberg jest jej największym kapłanem!

FEDERICO patrzy na GIULIETTĘ.

FEDERICO

Giulietto, czy byłaś ze mną szczęśliwa?

GIULIETTA (nieśmiało)

Federico, na takiej uroczystości nie zadaje się pytań. Wspomina się miłe momenty, zabawne słowa, wakacje we Fregene, widoki z hotelowych pokoi, różne śmieszne sytuacje, jak na przykład ta, kiedy zabrakło nam pieniędzy i sprzedawałam swoją biżuterię, a tobie powiedziałam, że ten zwitek banknotów leżał sobie od dawna w szufladzie, a ja po prostu o nim zapomniałam.

FEDERICO

Jakie to było zabawne (śmieje się). Powiedziałem ci, że kiedyś, kiedy będziemy bogaci, kupisz sobie wspaniałe naszyjniki, pierścionki...

GIULIETTA

Przecież wiedziałeś, że nigdy nie będziemy bogaci. To było takie piękne kłamstwo.

FEDERICO

Tylko taksówkarze sądzili, że jestem bogaty. Ja wiedziałem, że oni tak myślą i dlatego zawsze dawałem im wysokie napiwki. Taksówki, Giulietta, są luksusem, który cenię sobie najbardziej.

PRODUCENT

Gdybyś miał głowę na karku to byś dziś jeździł rollsoyem.

FEDERICO nie reaguje. Chwila ciszy.

FEDERICO

Wiesz, że mam tremę?

GIULIETTA

Ty? Pięćdziesięciolecie ślubu to nie jest moment dla takich zwierzeń.

FEDERICO

To co mam powiedzieć? Czuję się jak chłopak z Rimini, który nie odrobił lekcji i za chwilę dostanie pałę z łaciny.

GIULIETTA

A co mi od roku powtarzałeś? Że to tylko moja rocznica, moje święto, mój bal. Jakby to było tylko moje małżeństwo.

FEDERICO

Przecież znasz mnie. Wiesz, że czasem mówię coś, żeby utrudnić sobie sytuację.

GIULIETTA

Ale to było takie niemiłe.

FEDERICO

To było na pokaz, żeby dodać trochę pieprzu do tego słodkiego tortu, tak żeby wybuch fajerwerków był wielką niespodzianką. Chciałbym, żebyś tego dnia uniosła się w górę i poszybowała po niebie.

Po chwili FEDERICO kontynuuje:

Potrzebna jest niespodzianka. Wokół takiej uroczystości trzeba zbudować suspens. Ludzie powinni się dziwić dlaczego tort się powiększa, ty lewitujesz, a spaghetti jest niebieskie.

GIULIETTA przypatruje się mężowi. Chwila ciszy.

GIULIETTA

Znowu marzysz, Federico. A to potrafisz jak nikt.

FEDERICO

Chciałbym, żeby udało się jak najlepiej. Żeby to było podsumowanie i wspomnienie. Chciałbym żeby nas zobaczyli w świetle jupiterów, szczęśliwych i zupełnie prywatnych. Federico i Giulietta znowu razem na ekranie!

W tym momencie słysząc i widząc błysk flesza. To PRODUCENT robi im zdjęcie wielkim polaroidem i po chwili ukazuje się ono – wyświetla na ścianie, na której FEDERICO napisał: Asa Nisi Masa.

GIULIETTA

Chciałabym, żeby tego dnia wszyscy byli szczęśliwi. Żeby zapanował spokój i wszyscy rozmawiali cicho o miłości. Żeby było normalnie. Tylko czy tobie, Federico, lekarze pozwolą wyjść ze szpitala na naszą uroczystość?

FEDERICO spogląda na GIULIETTĘ, GIULIETTA spogląda na FEDERICA – a wtedy z dmuchanego tortu powoli uchodzi powietrze.

PRODUCENT

Tej sceny to bym nawet nie wyświetlił w prowincjonalnym kinie.

FEDERICO

Jakie to zabawne, że jeszcze dwadzieścia lat temu prosiłeś mnie na kolanach o film, który mógłbyś wyświetlić w każdym prowincjonalnym kinie.

PRODUCENT

Czasy się zmieniają.

FEDERICO

Czasy się nie zmieniają i to chciałem powiedzieć w każdym moim filmie.

PRODUCENT

Federico, bądźmy ze sobą szczerzy. Twój ostatni film przepadł w kinach. *Płynącego statku* widzowie nie zrozumieli, a na *Casanovie* nie było tłumów. A wszystko to zaczęło się od filmu o Julietcie i dla Julietty.

FEDERICO rozgląda się nerwowo i kładzie palec na ustach.

FEDERICO

Ciii... Nigdy tak nie mów, nie wolno ci tak mówić. Nigdy nie mów tego przy niej. Ona by się załamała, biedactwo.

PRODUCENT

A co, ona nie potrafi czytać, nie wie ilu widzów miałeś na swoich filmach?

FEDERICO

Wiem do czego zmierzasz. Trudno nie przyznać ci racji. W końcu rozmawiamy jak zawodowiec z zawodowcem. Ale to był film zrobiony dla niej. Musiałem go nakręcić, rozumiesz?

PRODUCENT

Wielki reżyser robi film, żeby uratować swoje małżeństwo. Co za wzruszająca historia. Jeśli rozmawiamy jak zawodowiec z zawodowcem to wielki reżyser niczego nie musiał. Zawsze się chwaliłeś swoją niezależnością, a tu nagle taki kompromis. Nic dziwnego, że widzowie to wyczuli.

FEDERICO

Przestań już! Przestań. Przestań mnie obrzucać tymi wstrętnymi teoryjkami, popartymi wątpliwą psychologią. To nie ma nic wspólnego z rzeczywistością.

PRODUCENT

I teraz się zdradziłeś! Użyłeś słowa, którego nienawidzisz najbardziej. Rze-czy-wis-tość. Re-a-li-ty. Re-al. To by znaczyło, że cię teraz dotknąłem do żywego. Rzeczywistość wymusiła na tobie ten film, a ty się jej poddałeś. Nie czytałem o tym w żadnym z twoich wywiadów.

FEDERICO

Każdy człowiek żyje w świecie własnej wyobraźni, ale większość ludzi tego nie rozumie i ty jesteś tego najlepszym przykładem. Przytłacza mnie ten garb rzeczywistości, który dźwigasz na swoich tłustych plecach. Zapamiętaj: rzeczywistość mnie nie interesuje. Lubię ją obserwować, ale nie pozwalam jej krępować mojej wyobraźni. Lubię tak żyć i nie znoszę, kiedy ktoś mi takie życie zakłóca. Dlatego mnie denerwujesz. A na dodatek mówisz głośno i jesteś niedelikatny.

Wchodzi GIULIETTA.

GIULIETTA

Federico, a kwiaty? Tak nieśmiało zapytam się o róże. Pamiętasz, jakie piękne rosły w naszym letnim domu w Fregene?

FEDERICO

Umówiliśmy się, że wszystko pamiętam, że mam pamięć jak brzytwa. Dlatego pamiętam nasze róże w Fregene i te fioletowe małe kwiaty, które pięły się po murze na tarasie. Czytałem, że przywiózł je do Europy jakiś podróżnik... o! Bugenville. Widzisz, pamięć mi wraca.

GIULIETTA

Czy zadbałeś o róże?

FEDERICO

To miała być tajemnica, wielka międzynarodowa intryga, w którą miały być wplątane rządy wielu krajów... No, jeśli nie rządy, to przynajmniej linie lotnicze. Korzystając z nieograniczonych możliwości naszego tu obecnego producenta – no bo od czegoż on jest, jeśli nie od spełniania najbardziej wyszukanych zachcianek – wykorzystałem jego przyjaźń z największym hodowcą róż w Kolumbii. Zostaną dostarczone przez Interflorę z Nowego Jorku, a konto mojego przyszłego wynagrodzenia za film.

FEDERICO podchodzi do PRODUCENTA, który spod kłapy marynarki wyciąga złożony przedmiot. FEDERICO odbiera go, a następnie rozwija i nadmuchuje. Jest to wypełniony powietrzem bukiet róż, przeraźliwie sztuczny i nieprawdziwy. Kładzie go przed GIULIETTĄ na stole.

GIULIETTA

O Boże, jakie śliczne! Wzruszyłeś mnie Federico, zawsze chce mi się płakać kiedy dostaję kwiaty.

GIULIETTA obraca się w koło z bukietem.

GIULIETTA

Najpiękniejsze róże rosną na Karaibach. Wiedziałam o tym, wiedziałam!

GIULIETTA tańczy z różami.

GIULIETTA

Opowiedz dokładnie jak to będzie wyglądało, jak sobie wymyśliłeś tę naszą uroczystość?

FEDERICO

O godzinie pierwszej zadzwoni do naszych drzwi, drzwi
naszego mieszkania przy via Margutta, młody
osiemnastoletni chłopiec w zielonym uniformie Interflory.

Pewnie Będzie lekko speszony – bo został specjalnie wyróżniony
przez dyrektora Interflory – żeby wręczyć ci te kwiaty.
nieśmiało poprosi cię przy tym o autograf.

GIULIETTA śmieje się.

FEDERICO

Kiedy wejdiesz do pokoju z tymi różami, przy stole będą już
siedzieli wszyscy nasi najbliżsi. Alberto Latuada, Carlo
Ponti, Angelino Rizzoli, Roberto Rossellini ze spaghetti na
głowie, Marcello Mastroiani...

GIULIETTA

Marcello zapomni albo się spóźni, on tak lubi przepadać...

FEDERICO

... Anouk Aimee

GIULIETTA

Anouk Aimee? Czyli ja, twoja żona.

Ona nie powinna mnie grać. Źle ją obsadziłeś.

To nie byłam ja. Nie chciałeś mnie słuchać.

Nie chciałeś mnie wtedy słuchać. To nie było fair.

FEDERICO

Za to będzie Roberto Rossellini... Nie zwróciłaś uwagi?

GIULIETTA

Ach, Roberto! W tym swoim jasnym prochowcu, kiedy
przyszedł do ciebie po raz pierwszy do Funny Face
Shopu, tam gdzie rysowaliście w czasie wojny

karykatury amerykańskich żołnierzy. Pomyślałeś wtedy, że przyszedł, bo chce mieć udział w tym zabawnym, dochodowym dość przedsięwzięciu. A tymczasem on zaproponował ci, żebyś napisał z nim scenariusz, twój pierwszy scenariusz. Co by było, gdyby cię nie zastał? Czy przyszedłby później?

GIULIETTA zatrzymuje się i powtarza pytanie:

GIULIETTA

A co by było, gdyby cię nie zastał?

A co by było, gdyby cię nie zastał?

A co by było, gdyby cię nie zastał?

Czy przyszedłby później?

A co by było, gdyby cię nie zastał?

Chwila ciszy.

GIULIETTA

Federico, przecież Roberto nie przyjdzie, nie może przyjść... Roberto nie żyje już od wielu lat. Czuję, że przyjęcie się po prostu nie odbędzie.

Długa cisza.

FEDERICO

Przepraszam cię za Roberto, mogłem się lepiej przygotować. Ale ja go bez przerwy spotykam. Wciąż go widzę z tym spaghetti na głowie i jego żonę, Annę Magnani zastygłą bez ruchu.

GIULIETTA

Czy Roberto napisał o tym zdarzeniu w swoich wspomnieniach?

FEDERICO

Nie. Wiemy o tym tylko ty i ja. Roberto był bardzo dyskretny.

GIULIETTA

I bardzo elegancki. Kobiety go kochały. Pewnie dlatego, że on je uwielbiał, interesował się nimi, potrafił słuchać. Tak żałuję, że Roberto dziś nie przyjdzie.

PRODUCENT

Na pewno przyjdę ja. Bo Federico musi mieć ofiarę.

GIULIETTA

Ale jak zaprosiłeś Roberta, skoro on nie żyje?

Zapada cisza przerywana śmiechem PRODUCENTA.

PRODUCENT

Czy nie rozumiesz Giulietto, że on właśnie realizuje film, którego kiedyś nie zrobił?

FEDERICO

Nigdy nie rozumiałeś tego scenariusza i nie sędzę, żebyś zrozumiał go w tej chwili.

PRODUCENT

Rozumiałem go świetnie, tylko uważałem, że nie powinien go robić czterdziestoletni mężczyzna. To był scenariusz dla starca. Dlatego z takim zainteresowaniem przyglądam się teraz tobie. Ty w głównej roli! Nie potrzebujesz już pięknego Mastroianiego, żeby grał ciebie. Stałeś się samowystarczalny. Federico, to mnie niepokoi.

FEDERICO odwraca się do publiczności.

FEDERICO

Ten film, którego nie zrobił, to *Podróż Mastorny*. Myślał o nim przez kilkadziesiąt lat. Pomysł przyszedł mu do głowy na początku jego drogi. Niestety, nigdy nie znalazł producenta. Temat nikogo nie interesował. Kiedyś o mało do tego nie doszło. Producent zgodził się dać pieniądze, zaczęły powstawać dekoracje. Potem Federico rozchorował się. Przez pewien czas był zawieszony między życiem a śmiercią.

(po chwili)

Jak widzisz, znam ten stan bardzo dobrze. To jeszcze bardziej zbliżyło mnie do Mastorny. Kiedy odzyskałem przytomność, nie byłem w stanie oddzielić we wspomnieniach rzeczywistości od wyobraźni. Teraz mogę swobodnie mówić o tym filmie, ponieważ pogodziłem się z myślą, że nigdy nie powstanie.

PRODUCENT

Pamiętam jak przez mgłę. To była jakaś dziwna historia z zaświatów. Ale gdybyś mnie spytał o więcej, to bym ci powiedział – nie pamiętam.

FEDERICO

Na tym polega urok filmów, które nigdy nie powstały. Pozostają w zapomnianych zakamarkach pamięci.

PRODUCENT

Przypomnij mi żebym wiedział co straciłem.

FEDERICO

Mastorna jest wiolonczelistą. W czasie podróży na gościnne występy, z powodu burzy śnieżnej, jego samolot musi awaryjnie lądować. Ląduje w pobliżu gotyckiego kościoła, przypominającego katedrę w Kolonii. Mastorna idzie przez jakieś niemieckie miasto, nie może odczytać nazw ulic, bo są napisane w nieznanym mu języku. Spotyka przyjaciela i przez chwilę jest szczęśliwy. Nagle uświadamia sobie, że przyjaciel nie żyje od wielu lat.

Cisza.

GIULIETTA

To dlatego możesz zaprosić Rosseliniego...

FEDERICO

Giulietta, ty nic nie słyszałaś, nie mówiłem tego do ciebie. Nie dlatego opowiadam o Mastornie, żeby cię denerwować. Rozmawiam o tym z producentem, z którym kiedyś nie zrobiłem tego filmu. Takie nostalgiczne wspomnienia, nic więcej.

PRODUCENT

To wymagałoby znów poważnych rozmów.

Teraz, w epoce *new age*-u mogłoby chwycić.

FEDERICO

Mam jeszcze dość siły, żeby go zrobić, brakuje mi jednak energii, żeby cię do tego przekonać.

PRODUCENT

Musiałbyś zacząć od przekonania mojego adwokata. To on mi teraz podsuwa propozycje. Takie czasy. W Hollywood rządzą agenci aktorów. Wpadłbyś kiedyś na to?

FEDERICO

Powiedziałbym mu, że z Mastorną czułem się zawsze głęboko związany, podobnie jak z Guidem z *8 i pół*. Kiedy prowadziłem Mastroianiego grającego Guida miałem nieraz wrażenie, że sam sobie wydaję polecenie.

PRODUCENT

A ja bym znalazł na biurku notatkę od mojego adwokata: facet krąży w zaświatach, zbyt osobiste, aby trafiło do masowego odbiorcy. Zaświaty to nie jest teraz temat.

FEDERICO

Jest coraz więcej pośredników. Świat roi się od pośredników. Filmy robią teraz pośrednicy. Zaświaty są prostsze. Tutaj nikt nikogo nie reprezentuje. Można mówić prawdę.

GULIETTA

Nie chcę tego słuchać.

FEDERICO

To przecież nic złego.

GULIETTA

Nie chcę tego słuchać...

FEDERICO

To tylko taki niegroźny fatalizm....

GIULIETTA

Federico, ty mnie nie oszukasz. Ja mam szósty zmysł. Zawsze wiedziałam, kiedy miałeś inne kobiety. Nie musiałam analizować twoich zachowań. A teraz mam przeczucie, że naprawdę chcesz odejść.

FEDERICO

Nie denerwuj mnie. Reżyser ma prawo wspominać filmy, których nie zrobił. To taka drobna, niegroźna przypadłość.

GIULIETTA

Przecież nie jesteś Chaplinem! Zanudzał wszystkich opowiadając scena po scenie swoje filmy.

FEDERICO

Ale ja jestem w zupełnie innej sytuacji. Jeszcze raz powtarzam, jestem w zupełnie innej sytuacji.

PRODUCENT

Tak Federico, jesteś w zupełnie innej sytuacji.

FEDERICO

Nie chciałem mówić o Mastornie, bo bałem się, że go sprowadzę na ziemię. Mastorna potrafił fruwać, podobnie jak ja we śnie.

PRODUCENT

Federico nie opowiada o Mastornie, on jest Mastorną.

FEDERICO

Ale ty jesteś przemądrzały. Skąd ty to wszystko wiesz? Widziałeś się z ordynatorem? Siedzisz w poczekalni i patrzysz na tego łysego portiera, który wpatruje się w telewizor i parówką z hot-doga wskazuje drogę na reanimację?

PRODUCENT

No, coś tam wiem. Tyle tylko, ile uda mi się od nich wydobyć. Najbardziej komunikatywne są pielęgniarki.

FEDERICO

Mam nadzieję, że dajesz im jakieś napiwki.

PRODUCENT

Złotych zegarków im nie daję...

FEDERICO

Wiem, wiem, mnie potraktowałeś wyjątkowo.

PRODUCENT

Następny dostaniesz wysadzany diamentami.

FEDERICO

Jeśli chcesz sprawdzić, czy diament jest prawdziwy,
musisz go spalić. Ale wtedy tracisz diament.

GIULIETTA

Czy ja mam ręce stworzone do
diamentów? W każdym razie lubię to słowo, przypomina
mi rozświetloną choinkę w Watykanie.

FEDERICO

Kiedy już chłopak z Interflory przyniesie bukiet róż,
mogę sprawić, że pojawi się kolejny. Tym razem od
Tiffanego. Czuję się tak lekko i swobodnie, że mogę
wszystko.

PRODUCENT

Hola, hola, nie podpisaliśmy jeszcze kontraktu.

GIULIETTA

Fruwasz?

FEDERICO

Fruwam.

GIULIETTA

Co widzisz?

FEDERICO

Statuę Wolności. Widzę Piątą Avenue. Właśnie
przejeżdżam koło sklepu Tiffanego, ale chce pojechać
dalej, żeby zobaczyć całą ulicę. Bardzo mi się tu podoba.
Takich neonów nie ma w Europie. Zawracam,
przejeżdżam jeszcze raz. Nie mogę oderwać oczu od
rozświetlonej ulicy. Przychodzi mi do głowy film, który

mógłby się tu rozgrywać. Chcę tę ulicę bardzo dobrze zapamiętać, żeby zbudować ją w moim studio w Cinecitta. Zawracam jeszcze raz. Koło sklepu Tiffanego widzę mężczyznę chorego na trąd. Chcę z nim porozmawiać, ale samochód jedzie dalej. Zapamiętuję światło. A skoro wiem jak oświetlić – wiem wszystko.

Po chwili, już w innej osobie.

FEDERICO (do publiczności)

niej Jedzie dalej, zatrzymuje go policja. On mówi, że jeździ po Piątej Avenue w tę i z powrotem, bo chce zrobić o film i że nazywa się Fellini. Policjanci nie wierzą mu. Pytają, jakie zrobił filmy. Wymienia *La Stradę*. Każą mu zanucić melodię z *La Strady*, twoją melodię, Giulietta, on ją nuci i wtedy go puszczają.

GIULIETTA

Jezus Maria, Federico, ale to było w 1958 roku! Co się dzieje? Przemieszczasz się w czasie? Czy ja jestem tam z tobą?

FEDERICO

Tak, właśnie wchodzimy do studia Disneya. Pamiętasz Serenellę, naszego Wergiliusza? Z wielkim srebrzystym pasem, w czarnym płaszczu z aksamitnym kołnierzem w stylu George'a Rafta, o ciemnej dziobatej twarzy, jakby pokłuto go drutami od robótek. Całkowicie siwy, o twarzy, której siwizna przydaje raczej nikczemności niż szlachetności, jednak na swój sposób bardzo delikatny, ale mógł też być okrutny. Za każdym razem kiedy cię widział, zaczynał płakać.

GIULIETTA

Godzinami śpiewał motyw z *La Strady*, roniąc łzy, a na ciebie patrzył jakby widział świętego Franciszka.

FEDERICO

Boli mnie.

GULIETTA

Co cię boli?

FEDERICO

Nie wiem. Boli.

GULIETTA

Gdzieś konkretnie?

FEDERICO

Wiem, że mnie boli, ale nie wiem co. Nie mów tylko o tym producentowi. Oni tylko czekają na takie informacje.

GULIETTA

Zrobię ci make up.

FEDERICO

Słucham?

GULIETTA

Stworzę cię. Będziesz wyglądał zdrowo. Odmłodzę cię o czterdzieści lat. Będziesz nie do poznania. Poczekaj.

Wychodzi na chwilę z pokoju.

FEDERICO

Patrzę na nią z podziwem. Nigdy nie przegrywała.
Zawsze była silna. Patrzyła jak rysuję. Kiedy widziała,
że pojawia się okrągła główka z kilkoma włoskami,
wiedziała, że myślę o niej. Zaczynała się wtedy
przygotowywać do roli, choć nie było jeszcze
zapisanej ani jednej kartki scenariusza.

FEDERICO słyszy dźwięki dochodzące z kuchni. Rozgląda się. Producent
wciąż siedzi na dziecięcym krześle i trzyma w ręku gazetę. Na pierwszej
stronie widać tytuł: *Federico Fellini nie żyje*. Można go dostrzec nawet z
widowni. FEDERICO podchodzi do producenta i czyta na głos wielki
czarny tytuł.

FEDERICO

Federico Fellini nie żyje...

Producent zwija gazetę, chowa ją do kieszeni i patrzy na Felliniego.

PRODUCENT

No i jak mnie teraz przekonasz?

FEDERICO

Przecież ja jestem postacią fikcyjną.

PRODUCENT

Jak Pinokio, co?

FEDERICO

Nie, Pinokio był bardziej realny niż ty i ja razem wzięci.
A pamiętasz co powiedział Picasso? Sztuka jest
kłamstwem, które się tworzy aby powiedzieć prawdę.

PRODUCENT

To dla mnie zbyt skomplikowane. Jak ta cała wasza literatura i te wasze abstrakcje.

Po chwili.

PRODUCENT

O czym rozmawiałeś z Giuliettą?

FEDERICO

Zawsze podejrzewałem, że zakładałeś podsłuchy w garderobach żeby wiedzieć co aktorzy i ja myślimy o tobie.

PRODUCENT

Cha, cha, cha, bardzo dowcipne! Chyba pękne ze śmiechu.

FEDERICO

Chyba bym nie wiedział jak to nakręcić. Ty pękasz, kiszki wypadają na wierzch, wylewa się z ciebie wiadro gówna... Czy zwróciłeś uwagę, że nigdy nie kręciłem scen obrzydliwych, niesmacznych? Nawet zjedzenie Petroniusza w *Satiriconie* miało klimat pięciogwiazdkowej restauracji.

PRODUCENT

Federico, badałeś sobie cholesterol?

FEDERICO

Co wy wszyscy z tym cholesterolem?! Chcecie mi wmówić chorobę, a ja jestem zdrow. W całym swoim życiu zjadłem pewnie ze dwie tony krewetek i nic! Mogę zacząć zdjęcia choćby dzisiaj. Anitę Ekberg mógłbym przez cały dzień nosić na barana. Możemy się założyć! Wykąpię się w Fontannie di Trevi i się nie przeziębę!

Wchodzi Giulietta z metalową skrzyneczką. Patrzy na FEDERICA z wyraźną troską.

GIULIETTA

Federico, jesteś przeziębiony?

FEDERICO

Nie, dlaczego.

GIULIETTA

Chodź tutaj, usiądź.

GIULIETTA podchodzi do siedzącego FEDERICA, przygląda mu się, a następnie otwiera skrzyneczkę – przyborek charakteryzatora. Wyjmuje z niej gąbkę do robienia podkładu.

GIULIETTA

Jesteś strasznie blady, amore. Czy ty naprawdę mówisz mi o wszystkim?

Zaczyna mu nakładać na twarz podkład. Federico siedzi tyłem do widowni.

GIULIETTA

Zobacz jak to się wszystko zmieniło. Zawsze to ty przychodziłeś do mnie, siadałeś przed moim lustrem i poprawiałeś mi charakteryzację. Lubieś, kiedy miałam jasną cerę, dużo białego pudru... A ty będziesz zaraz wyglądał zdrowo, o, czerwone policzki, podczernię ci te siwe baczki i... uśmiech! O tak, podkreślę ci trochę oczy... Gdybyś ty mnie tak charakteryzował jak ja ciebie i pozwolił chodzić w butach na wysokim obcasie to ja mogłabym być tą amerykańską aktorką w *Słodkim życiu*.

FEDERICO

Nigdy mi nie mówiłaś, że chciałabyś być Anitą Ekberg.

GIULIETTA

Oj Federico, Federico, nie mówiłam ci też, że Matka Boska odwiedza mnie w nocy.

FEDERICO

Dość już tego, Giulietta. Wiesz przecież, że nie znoszę tej katolickiej tandety i handlu dewocjonaliami.

GIULIETTA

Cii... nie, nie ruszaj się. Siedź spokojnie, bo źle położę cienie.

FEDERICO

Giulietta, uważaj na mój podbródek, nie chcę żeby był widoczny, zatuszuj go choć trochę.

GIULIETTA

Dobrze, Federico. Jesteś teraz całkowicie w moich rękach.

FEDERICO

I połóż trochę ciemnego pudru na czubku głowy, strasznie
nie lubię swojej łysiny. Na planie zawsze pojawiał się
jakiś paparazzi, wchodził na drabinę, żeby mi robić zdjęcia z
góry. Dlatego musiałem reżyserować w kapeluszu.

Giulietta posłusznie kładzie warstwę pudru na głowie FEDERICA.

GIULIETTA

A moje kapelusze?

FEDERICO

Były bardzo wyszukane.

GIULIETTA

Wyglądałam w nich jak japoński tragarz ryżu.

FEDERICO

Zawsze się czepiasz. Chciałem jak najlepiej.

GIULIETTA

Wiem, wiem. Swoje wiem.

FEDERICO

Chciałbym cię o coś poprosić. Ale nie traktuj tego specjalnie poważnie.

GIULIETTA

Tak, amore?

FEDERICO

Jak przyjdzie producent, będę chciał przy stole siedzieć w kapeluszu.

GIULIETTA

Nie ma mowy. Do dziś nie mogę dojść do siebie po tym, jak wszedłeś w kapeluszu do kościoła Malatesty.

FEDERICO

Bo na górze stał chór.

GIULIETTA odchodzi i z dystansem ogląda makijaż FEDERICA.

GIULIETTA

Teraz jesteś gotowy.

GULIETTA chowa szminki i pudry do kuferka i stawia go na stole.
Wyjmuje papierosa i zapala go.

FEDERICO

Tytoń mi szkodzi. Nie mogę oddychać. Duszę się.
Pielęgniarka, która zmienia mi pościel pachnie
papierosami. Nie mogę jej tego powiedzieć, bo
nie chcę być niegrzeczny. A poza tym ma mnie
w rękach.

GULIETTA

Po prostu nie możesz jej tego powiedzieć.

FEDERICO

Rzeczywiście. Nie mogę jej tego powiedzieć.

Zapada chwila ciszy. GULIETTA milcząco pali papierosa rozwiewając
ręką dym. Nie rusza się.

GULIETTA

Właściwie, to się nigdy o papierosy nie kłóciliśmy.
Nie pozwalałeś mi palić rano, ale to była część
naszego rytuału. Kiedy nie robiłeś filmu, oczywiście.
Kiedy robiłeś film nie zauważałeś, że palę. Kiedy
kręciłeś *Osiem i pół* doszłam do czterech paczek
dziennie. A nie było wtedy tak cienkich papierosów

jak teraz.

FEDERICO

Wiem.

GULIETTA

Po czterech paczkach dziennie czuć było tytoń w całym mieszkaniu. Tego też nie zauważałeś.

FEDERICO

Wiem.

GULETTA

Mało się wtedy mną interesowałeś.

FEDERICO

Wiem. Wiem. Właściwie powinienem cię przeprosić, ale mógłby podsłuchać mnie mój producent i wtedy zupełnie przepadnę w jego oczach.

GULIETTA gasi papierosa, bierze do ręki kuferek i uderza w niego kilka razy, jak w bębenek.

GULIETTA

A teraz jedyny w swoim rodzaju, najwspanialszy reżyser na świecie, niepowtarzalny w swym geniuszu, wielki Federico!

Odwraca FEDERICA twarzą do widowni. Znów uderza kilka razy w kuferek.

GULIETTA

Arrivato Zampano!

FEDERICO siedzi i patrzy przestraszonym wzrokiem na widownię. Jest umalowany dość karykaturalnie. Przypomina kłowna.

GULIETTA zabiera kuferek i wychodzi.

Z wielkiego dziecięcego krzesła schodzi PRODUCENT. Podchodzi do FEDERICA.

PRODUCENT

Jesteś tego pewien?

FEDERICO

Tak.

PRODUCENT

Ale wiesz, co to znaczy?

FEDERICO

Tak.

PRODUCENT

To znacznie powiększy budżet filmu.

FEDERICO

Ale nie mogę kręcić Via Veneto na Via Veneto.

Musimy zbudować ją w studio.

PRODUCENT

Olbrzymie pieniądze.

FEDERICO

Nie ma innego wyjścia. To wzmocni moją metaforę.

PRODUCENTY

I osłabi moje konto. Mogę ci zamknąć całe Via Veneto, zamknąć centrum Rzymu. Tylko dla ciebie. Na każdym rogu postawię pięć policyjnych samochodów. Żadna lambretta nie wjedzie tam bez mojego pozwolenia. Będziesz miał całkowitą swobodę.

FEDERICO

Nie będziesz niczego zamykał. Cała Via Veneto zostanie zbudowana w studio.

PRODUCENT

Skoro sobie tego życzysz... No dobrze. Ale musisz się zrzec wszystkich wpływów z filmu. W razie gdyby poszli na ten film widzowie.

FEDERICO

Zrzekam się tych pieniędzy. Możesz powiedzieć swojemu prawnikowi, żeby przygotował odpowiednią umowę. Nic nie mów o tym Gulieccie. Mogłaby się tym bardzo zmartwić, biedactwo. Tak liczy na piękną koleję.

PRODUCENT

Zwraca się do publiczności.

Nigdy nie powiedziałem o tym Gulietcie, choć spotykałem ją wiele razy. Zawsze się dziwiła

dłaczego tak mało zarobił na *Dolce Vita*, ale
nigdy jej nie powiedziałem. Nigdy. Jutro, w rocznicę
ich ślubu, też jej o tym nie powiem.

PRODUCENT wychodzi. Zatrzymuje się przy drzwiach i odwraca do
FEDERICA.

PRODUCENT

Jutro zadzwoni do ciebie mój prawnik.

FEDERICO zostaje sam. Chwilę milczy.

FEDERICO

Via Veneto zostanie zbudowana w studio.

Będzie wyglądała lepiej niż w rzeczywistości.

Na scenę wchodzi PIĘLEGNIAKI. Zwożą FEDERICA ze sceny.
Następnie ustawiają stół na środku, przykrywają go białym obrusem,
stawiają świece, nakrywają dla czterech osób, usuwają wielkie krzesło
dziecięce. Wszystkie te czynności odbywają się przy naturalnym świetle.
LEKARZ podnosi z ziemi pejcz FEDERICA, przygląda mu się, strzela, a
następnie podchodzi do dzwoniącego telefonu i odbiera go.

LEKARZ

Nie... nie... nie...

Schodzi ze sceny. Pokój rozjaśnia dzienne światło. Słychać dochodzące ze
sceny dzwony kościelne, z radia płynie włoska muzyka.

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

AKT II

Południe w mieszkaniu przy via Margutta. Jest jasno, po środku stoi stół zastawiony na niewielkie, czteroosobowe przyjęcie. Do pokoju wchodzi FEDERICO ubrany w czarny garnitur i białą koszulę, a w ręce trzyma kilka krawatów.

FEDERICO

Musisz mi pomóc zdecydować. Normalnie bym się tym nie przejmował, ale w takim dniu jak ten...

Wchodzi GIULIETTA bardzo ładnie ubrana, w ciemnej sukni i butach na wysokich obcasach, czyli w stroju swoich marzeń. W ręce trzyma plik telegramów.

GIULIETTA

Nawet papież przesyła nam życzenia... Cesarz Japonii i sztukatorzy z Cinecitta!

FEDERICO

Muszę wybrać właściwy krawat. Dzisiejszy dzień jest dniem bez pomyłek. Wszystko musi być doskonałe, zapięte na ostatni guzik.

GIULIETTA przygląda się krawatom i wybiera czerwony. Federico odkłada zbędne krawaty na komodę i zaczyna wiązać czerwony. Wkłada go na szyję.

FEDERICO

To bardzo miło ze strony papieża. Zobacz, sztukatorzy wyrzeźbili Chrystusa, którego przywiązałem do helikoptera i poleciał nad Watykan. Kościół był wtedy oburzony. Zdaje się, że teraz dostałem rozgrzeszenie. Pewnie dlatego, że 50 lat małżeństwa, to dla kościoła łakomy kąsek.

GIULIETTA

Nie żartuj sobie. Każdy się w końcu godzi z kościołem. Ja na przykład lubię się modlić.

FEDERICO

Modlitwa jest jak mantra. Powtarzana po wielokroć czyni cuda.

GIULIETTA

Federico, ale ty dzisiaj jesteś poważny. Robisz to dla mnie, czy dla świętego spokoju?

FEDERICO

Naprawdę jestem poruszony telegramem od papieża.
Proponuje nam odnowienie małżeństwa?

GIULIETTA

Nie, o tym nie pisze. Ten papież jest kinomanem, napisał też kilka sztuk. Mógłbyś się którąś z nich zainteresować.

FEDERICO

Po sporadycznych kontaktach z Tennessee Williamsem straciłem zaufanie do dramaturgów.

FEDERICO podchodzi do pięknie zastawionego stołu, ozdobionego opadającymi girlandami i przypatruje mu się.

FEDERICO

Wiesz, Giulietta, jestem naprawdę wzruszony. Nie spodziewałem się. Wyobrażałem sobie, że tego dnia będę wyjątkowo poza Rzymem zmuszony patrzeć na te okropne szczyty Alp. Hitler uwielbiał Alpy i widziałas jak to się skończyło. Ilekroć myślałem miło o tej uroczystości, zawsze stawały mi przed oczami szczyty Alp. Zobacz. Wyobrażenia nie pozwala człowiekowi przeżyć prawdziwej radości.

GIULIETTA

W radiu też nadawali życzenia dla nas.

GIULIETTA podchodzi do okna i spogląda na ulicę.

GIULIETTA

Paparazzi zbierają się pod naszym domem. I jacyś obcy ludzie. Jest ich coraz więcej.

FEDERICO

Zaprośmy ich wszystkich.

GIULIETTA

To jest kameralne przyjęcie dla czterech osób. Nie zapominaj o tym. Wszystko zostało przemyślane do ostatniego szczegółu. Nie chodzi o to, żeby się popisywać wielką ilością znajomych. Chodzi raczej o podkreślenie dystansu do świata. O zwycięstwo i nymności i głębokiego namysłu. Mam nadzieję, że zrobi to wrażenie na producencie. Aż tak niewrażliwym chamem być nie może. Chodzi o to, żeby się ocknął, opamiętał i zgodził. Taki sobie wymyśliłam prezent dla ciebie z okazji naszego jubileuszu.

FEDERICO

To miłe, to bardzo miłe. Ale moim zdaniem powinniśmy wyjść na taras. Ci ludzie wyglądają jakoś dziwnie. Niosą ze sobą zbyt duże wiązanki kwiatów. Wyglądają jakby czekali na karawan.

GIULIETTA

Masz rację. Wyjdźmy do nich.

FEDERICO

Widziałem taki karawan u Bergmana. Jechał ulicami jakiegoś luterańskiego, szwedzkiego miasta, odpadło mu koło, co było bardzo Nieluterańskie, a potem wysunęła się trumna, co już było naprawdę nadużyciem. Trumna podoba mi się pod warunkiem, że wychodzi z niej wampir.

GIULIETTA

Chodźmy do nich. Chcą nas uczcić jak parę królewską.
Nie powinniśmy im tego odmawiać.

FEDERICO

Wiesz, że nie lubię takich sytuacji. Zawsze się boję, że
przechylę się nad barierką i spadnę w ramiona tłumu.

Wychodzą na taras, słysząc oklaski, okrzyki, uliczną włoską orkiestrę,
klaksony samochodów. Dość długo stoją na tarasie. Tymczasem w ich
mieszkaniu gra radio. Spiker mówi:

SPIKER

Dziś w rzymskiej dzielnicy Viterbo, w klinice
położniczej, przyszło na świat dziecko o trzech głowach.
Jedna z głów podobna jest do Chrystusa, druga do
Buddy, a trzecia do złudzenia przypomina prezydenta
Rosji Michaiła Gorbaczowa. Wszystkie głowy czują się
dobrze.

Na zewnątrz wybuchają gromkie brawa, FEDERICO i GIULIETTA
wracają do pokoju.

FEDERICO

To naprawdę miłe. Oni chyba rzeczywiście lubią moje
filmy. Gdyby tak podeszli pod okno Bergmana,
natknęliby się na drut kolczasty.

GIULIETTA

Coś ci ten Ingmar przeszkadza...

FEDERICO

Nie on, tylko jego relacja pionowa. Człowiek i Bóg
spotykają się i jak się domyślasz, Bóg jest na górze.

GIULIETTA

No i co w tym złego? Chciałam ci zwrócić uwagę, że przed chwilą ty byłeś na górze.

FEDERICO

Cokolwiek powiesz w tej sprawie, człowiek nie spotyka się z Bogiem, tylko z drugim człowiekiem. I nie w pionie, ale w poziomie. W najlepszym wypadku przy stole. Acha!

Sprawdź w tej kupie depesz, czy Bergman nie przysłał nam dziś życzeń.

GIULIETTA

Przysłał.

FEDERICO

Dlaczego nic nie mówiłaś?

GIULIETTA

Myślałam, że to dla ciebie bez znaczenia.

FEDERICO przez chwilę milczy.

FEDERICO

Gdyby Bergman już nie żył, mógłbym powiedzieć, że łączyła nas przyjaźń twórcza. Nie mógłby tego sprostować, i tak by zostało na zawsze. Niestety, żyje. Na pewno skorzystałby z okazji . „Coś ci się Federicowi wydaje. Nigdy nie byłem niczym przyjacielem. To, że spacerowaliśmy razem nad Tybrem nie miało spirytualnego znaczenia. Film, który chcieliśmy razem zrobić nie miał podwalin... Msza się nie odbyła”. Ma

wyjątkowo wredny charakter. I nie
znosi ludzi. Wszystkich, z wyjątkiem swoich bohaterów.

Ale ich też nie lubi.

(Po chwili)

Kłamstwa na temat ludzi żyjących mają zwykle krótkie nogi.

Nigdy nie kłam, Gulietto.

GULIETTA

Nigdy nie kłamię. To grzech.

FEDERICO

Ha... ha... ha... A ten detektyw, którego wynajęłaś, żeby
mnie śledził?

GIULIETTA

Nie zaczynaj, Federico.

FEDERICO

Ale chodził za mną, prawda?

GIULIETTA

Zapłaciłam mu, to chodził.

FEDERICO

Bardzo mnie to wzruszyło.

GIULIETTA

Może poruszyło?

FEDERICO

Nie, dobrze słyszysz. Wzruszyło.

GIULIETTO

A mnie to nie wzruszało. Pięć razy pakowałam walizki, jak biegałeś do tej swojej Anitki Ekberg!

FEDERICO

To nie ja, to ona...

GIULIETTA

Ha, ha, ha... A ta stewardesa z Alitalii? A ta studentka piątego roku filozofii pisząca o Heideggerze? Tylko nie mów, że to Heidegger cię uwiódł!

FEDERICO

A kto to był Heidegger? Niemiec w skórzanych spodniach.

GIULIETTA

Federico, nie dzisiaj. Nie używaj dzisiaj tych swoich krętałów. I nie rób niewinnej minki. Zachowaj się jak mężczyzna. Jak rzymski legionista, który staje przed Cezarem i zdaje relację z bitwy.

FEDERICO

Dobrze, przyznaję się. Śniły mi się kobiety wielkie, z olbrzymimi biustami, w których można się było utopić. Śniły mi się syreny, które wabiły mnie zadzierając swoje błękitne ogony. Ich łuski lśniły, kusiły, przyprawiały mnie o gęśią skórę. Śniłem o karlicach z karminowymi ustami, w butach na koturnach wysokich jak szczudła Arlekina. Zakonnice! Cały legion mniszek w czarnych habitach, poruszających się w przód i w tył, jakby kopulowały, z palącymi się świecami w kształcie penisów... Chociaż nie, Giulietta, to twój sen.

GIULIETTA

Błędzisz, Federico, a jesteś bliżej kościoła niż myślisz.

FEDERICO

Każdy Włoch jest bliżej kościoła niż myśli. To Italia
zbudowała jego potęgę, największy spektakl w historii
świata. Ja jestem tylko małym, barokowym aniołkiem w
tym wielkim przedstawieniu.

GIULIETTA

Jak zwykle wyłgałeś się, Federico. To jest nasz dzień, a ty nie
potrafisz powiedzieć prawdy.

FEDERICO

Ja ci pokażę moją prawdę. Zaraz ją zobaczysz. Zobaczysz ją w
najpiękniejszym Przemienieniu Pańskim! Zaraz nastąpi ta
chwila, zaraz otworzy się przed tobą moja prawda i
zrozumiesz, że przy niej słowa są bez znaczenia. Uważaj,
Giulietta!

FEDERICO zachowuje się jak mag. Podchodzi do zasłoniętego czarnym
materiałem korytarza, dotyka go różdżką – anteną radiową, zasłona unosi
się i w tym momencie słyszemy pukanie do drzwi.

FEDERICO pokazuje GIULIETCIE drzwi. Ona, bardzo przejęta i
niepewna, podchodzi do drzwi, otwiera je, a tam stoi CHŁOPIEC Z
INTERFLORY z bukietem 100 róż (mogą być sztuczne).

CHŁOPIEC Z INTERFLORY

Jestem Chłopcem z Interflory. Przynoszę ludziom kwiaty.
Dzisiaj mam specjalne zadanie i wykonam je najlepiej jak
umiem. Niosłem bukiet przez całe Via del Corso, kiedy
skręciłem w Via Margutta ludzie rozstąpili się i wtedy
pomyślałem, że to naprawdę najważniejszy bukiet jaki

niosłem w życiu. I to jest ten bukiet. Świeże róże prosto z Kolumbii dla pani Fellini na pięćdziesiątą rocznicę ślubu. Od męża. Proszę tu podpisać.

Podaje FEDERICOWI rachunek do podpisania. FEDERICO podpisuje.

CHŁOPIEC Z INTERFLORY

Jaki teraz film będzie mistrz kręcił?

FEDERICO

La Stradę.

CHŁOPIEC Z INTERFLORY

La Stradę już widziałem. Fajna.

GIULIETTA z zachwytem ogląda róże i wkłada je do naczynia w kształcie głowy Juliusza Cezara. Wtedy CHŁOPIEC Z INTERFLORY podchodzi do GIULIETTY, wyjmując z kieszeni notesik.

CHŁOPIEC Z INTERFLORY

Czy mogę prosić o autograf?

GIULIETTA

Ależ oczywiście, kochany. Spisałeś się świetnie.

Chłopiec wychodzi. Z zewnątrz słychać burzę oklasków. GIULIETTA kłania się w stronę okna. Oklaski narastają, a wtedy ona kłania się po raz drugi, i trzeci. Kiedy nikną, odwraca się do FEDERICA.

GIULIETTA

Ja też mam dla ciebie niespodziankę. No, jestem bardzo ciekawa...

FEDERICO

Nie mogę się doczekać.

GIULIETTA

Zamknij oczy.

FEDERICO zasłania oczy.

FEDERICO

Taka zabawa z dzieciństwa?

GIULIETTA

Ja też potrafię czarować.

Klaszcze w dłonie i krzyczy.

GIULIETTA

Fiametta!

Do pokoju wchodzi ładna kobieta ubrana w pielęgniarzki czepek i fartuszek. Wnosi tacę, na której stoją dwa kieliszki wypełnione czerwonym Campari.

GIULIETTA

To jest Fiametta. Wynajęłam ją, żeby podawała nam dziś do stołu. Prawda że ładna? Zrobi wrażenie na producencie.

FIAMETTA uśmiecha się, podchodzi z kieliszkiem do GIULIETTY, następnie zmysłowo podchodzi do FEDERICA, podaje mu kieliszek, odwraca się, wypina w jego kierunku pupę, FEDERICO klepie ją w pośladek. FIAMETTA wychodzi do kuchni, a wtedy FEDERICO i GIULIETTA podchodzą do siebie i stukają się kieliszkami.

FEDERICO

Dziękuję za wszystko, cara mia.

GIULIETTA

Kocham cię, Federico.

Spełniają toast.

FEDERICO

I pomyśleć, że reklama tego trunku nie przyniosła mi
chwały.

GULIETTA

Dzisiaj nie będziesz się tym przejmował.

Zawsze mówiłeś, że im bardziej ktoś krytykuje
twój pomysł, tym bardziej utwierdzasz się w
przekonaniu, że masz słuszność.

FEDERICO

Przede wszystkim liczy się skala pomysłu. Możliwość
duchowego zapanowania nad nim. Tak... dobrze mówię...
duchowego.

GULIETTA

Federico, tak naprawdę można zawsze było liczyć
na twoją witalność... zmysłowość... ty naprawdę
zrozumiałeś naturę kina. Ty jedyny!

Nie jesteś smutny, powiedz?

Tłumy wiwatują na twoją cześć. Podejdź do okna.

FEDERICO podchodzi i pozdrawia tłum. Z dołu wybuchają oklaski.
Następnie wraca i siada przy stole.

FEDERICO

A jednak samo oddzielenie świadomości od ciała,

przyznanie jej czarodziejskiej mocy - rozumiesz,
że wystarczy wiedzieć, aby zaklęwać... to nie
jest takie głupie... To nie jest takie głupie. Wiele o tym
myślałem. W pewnych miejscach witalność zastępuje
myślenie. Na przykład w cyrku. Robisz piramidę - nie
musisz myśleć; sama piramida jest jak myślenie. I
trapez. I salto mortale. I tresura tygrysów. Witalne i
myślące. I dramatyczne. Wkładasz głowę do paszczy
tygrysa i o tym nie myślisz. I to jest to, groza i aplauz!
Werble!!! Wszystko się zmienia, kiedy zaczynasz
myśleć.

Świadomość oddziela się od ciała... Wszystko się
zmienia.

Jesteś w środku żarówki. Od ciebie zależy jak mocno
zaświeci.

GULIETTA

Zaświeci, Federico, zaświeci...

Chwila ciszy.

FEDERICO

Która godzina?

GULIETTA

Już pora.

FEDERICO

Spóźnią się?

GULIETTA

Jeszcze nie.

FEDERICO

A może ucieknijmy stąd? Weźmiemy tych wszystkich z dołu i pójdziemy na plac Santa Maria in Trastevere.

Mógłbym go zadziwić.

GULIETTA

Zadziwisz... go... Na pewno go zadziwisz.

FEDERICO

Może powie: „Dowiedziałem się właśnie z amerykańskiej telewizji, że jesteś wielkim reżyserem. Dlaczego mi o tym nie powiedziałeś? Bardzo cię za wszystko przepraszam

i proszę, abyś zechciał powierzyć mi swój nowy film, bez względu na jego temat i koszty. Tutaj jest twój kontrakt.

Możemy zaczynać natychmiast”.

GULIETTA głaszcze FEDERICA po głowie. Słuchać dzwonek do drzwi. GIULIETTA i FEDERICO otwierają drzwi. Słuchać głosy.

FEDERICO(off)

Piękna, rzeczywiście wspaniała. Gdzie ją znalazłeś?

PRODUCENT(Off)

Ma chyba z 50 lat. Musiałeś na niej kręcić.

FEDERICO

Arriflex 521, poręczna jak stetoskop. Można ją było umieścić o tu, na głowie, i obrazy przepływały bezpośrednio z myśli na taśmę.

FEDERICO wchodzi do pokoju ze starą kamerą przy oku. Wyraźnie traktuje ten podarunek jako dobry znak. Podchodzi do okna i zaczyna kręcić tłum. Obraz stojących przed domem ludzi wyświetla się na ścianach, meblach i na widzach. GIULIETTA i PRODUCENT wchodzi do pokoju, FEDERICO odwraca kamerę w stronę GIULIETTY i PRODUCENTA, którzy zaczynają zachowywać się jak w scenie filmowej. GIULIETTA podchodzi do PRODUCENTA.

GIULIETTA

Dlaczego nic mi nie powiedziałeś?

PRODUCENT

Nie wiedziałem, że to dla ciebie takie ważne.

GIULIETTA

Moje życie mogłoby wyglądać zupełnie inaczej, gdybym wiedziała.

PRODUCENT

Było, minęło... Czy mogłabyś mi pożyczyć 10.000
lirów.

Nie mam na podróż do domu.

FEDERICO

Cięcie. Cut. Bravo, Bravissimo.

Odkłada kamerę i kończy się czarno-biała projekcja na scenie i na widowni. PRODUCENT zaciera ręce.

PRODUCENT

Mogłem ci wprawdzie kupić kamerę video, żebyś filmował
Giuliettę w blaskach poranków, ale pomyślałem, że pewnie
się obrazisz. Kamera cyfrowa to nie jest kamera filmowa.

FEDERICO

Miałem do kamery filmowej seksualny stosunek.

Kiedy przychodziłem wcześniej rano na zdjęcia do hali
numer 5 już na mnie czekała, piękna i błyszcząca. A ja
się do niej przytulałem i szeptałem jej: ty jedna mnie nie
zawiedziesz... Chyba się wtedy wstydziła, bo obiektyw
zachodził mgłą.

GIULIETTA

Staję się zazdrosna. Dość tych wspomnień. Siadajmy do
stołu.

PRODUCENT

Naprawdę jestem zdziwiony, że mnie zaprosiliście.

FEDERICO

Jesteśmy artystami i możesz się po nas spodziewać
wszystkiego. Zapraszamy i wybaczymy...

GIULIETTA

... i bardzo się cieszymy.

PRODUCENT

Naród was kocha. Te tłumy pod waszymi oknami naprawdę
robią wrażenie. Pod moim oknem nikt nie stanie, chyba że
prezes banku, w którym mam niespłacony kredyt. Ciężko
teraz zarabiać na filmie. Chyba że się jest Spielbergiem.

FEDERICO

Entuzjazm tłumu trzeba podsycać.

PRODUCENT

Tak. Rzucić im chleba, polać wina, niech mają swoje igrzyska.

GIULIETTA

Czerwony dywan. Nie wyobrażacie sobie jak ja lubiałam czerwony dywan. Federico go nie lubi. Nawet w mojej sypialni go nie lubi.

PRODUCENT

A co mówi o mnie?

GIULIETTA

Mówi, że jesteś jego światełkiem w tunelu.

PRODUCENT

Rozumiem. Pociąg wiozący Mastroianiego wjeżdża do tunelu i wyjeżdża w *Mieście kobiet*. Ja cię tam Federico nie zaprowadzę, choćby ze względu na Giuliettę, którą kocham i podziwiam od 50 lat.

GIULIETTA

A mnie to nie przeszkadza.

GIULIETTA klaszcze w dłonie i do pokoju wchodzi FIAMETTA.

FIAMETTA

Słucham panią.

GIULIETTA

Trzy razy Campari poroszę.

FIAMETTA

Subito!

PRODUCENT

Federico, ty to jeszcze pijasz?

FEDERICO

Owszem. A potem natychmiast zwracam.

GIULIETTA

Przestań, Federico! To była tylko jedna taka reklama.

Do pokoju wchodzi FIAMETTA z tacą, na której stoją trzy kieliszki Campari.

FEDERICO

Ty wiesz...

PRODUCENT

Ja wiem...

GIULIETTA

Ja nie wiem.

FEDERICO

Zaraz się wszystkiego dowiesz.

Na chwilę zawiesza głos.

FEDERICO

Chcę zrobić film o mojej żonie. Prowadziła notatnik. Są w nim zapiski z całego życia. Jej filmowe role, jej lęki, radości, tajemnice. I ja. Nasz związek, nasze niedopowiedziane sprawy.

GIULIETTA

Federico nie chce się całkowicie otworzyć, ale chciałby ci powiedzieć, że jak stałam na Stazione Termini pod pięciometrową szynką, to nie jest ostatni obraz, który chciałby ze mną utrwalić. Chodzi mu o to, że kiedy on przez całe nasze życie zajmował się sobą i serbskimi divami, zauważył, że coś mu umknęło. Może ma nawet wyrzuty sumienia. Ale jestem tego absolutnie pewna, że on chce zrobić film właśnie o mnie i jest przekonany, że to będzie arcydzieło. A ja muszę nieskromnie przyznać, że ma rację.

PRODUCENT

Ile?

FEDERICO

Trzy razy Via Veneto w tę i z powrotem.

PRODUCENT

To może usiądziemy.

Siadają przy stole.

GIULIETTA

Fiametta!

Po chwili FIAMETTA wnosi przystawkę.

GIULIETTA

Miałam sen. Nie wiedziałam jak się do niego odnieść bo był i prawdziwy, i wymyślony. Tak jak propozycja Federica. Gdybyś chciał w nią uwierzyć.

PRODUCENT

Od 20 lat robię filmy w które nie wierzę. W twoje filmy Federico, wierzyłem zawsze. Wierzyłem w twoje idee, twoje szaleństwa, senne fantasmagorie, w twój egoizm. A teraz, jeżeli w 50. rocznicę swojego ślubu mówisz mi, że chcesz zrobić film o notatkach aktorki, która była przy tobie przez całe życie i która nigdy nie była przeciwko tobie, to mnie to interesuje. Ale tylko mnie. Bo ja wiem z kim rozmawiam. Wy tłumaczcie mi, dlaczego to wszystko tak się zmieniło. Czy De Sica nie może co roku robić „Złodziei rowerów”?

GIULIETTA

Federico, zdaje się, że nasz producent oszalał. Co innego mówił jeszcze kilka godzin temu. Skąd te pokłady wrażliwości? Skąd ta niewyrażona tęsknota za starym, pięknym światem? Czy na jego wahanie nastrojów mogą mieć wpływ ruchy papierów wartościowych na rzymskiej giełdzie?

FEDERICO

Jego nagła szczerość może być dla mnie niebezpieczna.

Zwraca się bezpośrednio do PRODUCENTA.

FEDERICO

Mój drogi produttore, nie wiem czy mogę ci pozwolić mówić dalej... A może ja śnię? Bo taka szczerłość możliwa jest tylko wtedy. Mam wrażenie, nie wiem czy mi przytakniesz, że ta twoja szczerłość kompletnie mi się nie opłaci. Za chwilę znajdziesz tysiące szczerých powodów, aby nie zrobić *Notesu Giulietty*.

PRODUCENT

Moja szczerłość i rozgoryczenie jest problemem statystycznym. Ilość głupoty na świecie już dawno przekroczyła masę krytyczną. Za chwilę wybuchnie i wszyscy będziemy pobrudzeni gównem. Kiedyś głupota była przywilejem. Była przywilejem ludzi bogatych, którzy finansowali twoje filmy, Federico. Ja byłem jednym z nich. Nadal nie wiem, co chciałeś powiedzieć w *8 i pół*, ale to nie przeszkadzało mi uważać cię za geniusza. Mój spór z geniuszem, moja walka z tobą, Federico, uzasadniała moje istnienie, napawała mnie dumą. Ja przy tobie rosłem. Ja się przy tobie puszyłem, dzięki tobie mogłem być kolorowym pawiem, rozpościerającym swoje pióra – przed tobą i twoimi aktorkami. Ja istniałem dzięki tobie. Kiedy cię poniżałem, istniałem jeszcze bardziej. Tak więc dzięki tobie stwarzałem się na nowo, na nowo i na nowo... Ale teraz nie mogę już tak dłużej. Musisz wiedzieć, że jesteśmy w sytuacji beznadziejnej. Ty i ja. Gra się skończyła. Wszystko inne jest trickiem w amerykańskim komputerze.

FEDERICO

Czyli teraz, kiedy właściwie mógłbyś się na wszystko zgodzić, nie możesz tego zrobić, bo zmienił się świat.

FEDERICO wybucha głośnym śmiechem.

GIULIETTA

Reszta jest trickiem... A to by się Szekspir ucieszył!

PRODUCENT

Robię filmy w które nie wierzę, a nie mogę zrobić tego, w który wierzę, bo nie wierzy w niego reszta świata.

GIULIETTA

Słyszałam, że przy ostatnich filmach Kurosawy pomógł mu Spielberg. Myślicie, że zrobił to z powodu wyrzutów sumienia?

PRODUCENT

Pan Bóg, który odebrał Hiobowi nadzieję, cały czas z niewinną miną pocieszał go, że nie jest jeszcze najgorzej. A Hiob mu wierzył.

FEDERICO

Czyli nie wyprodukujesz *Notatek Giulietty*?

PRODUCENT

Wręcz przeciwnie. Wyprodukuje. I zadzwonię do Spielberga. Przecież tobie się nie odmawia.

FEDERICO

Nigdy nie potrafiłem zrozumieć amerykańskich producentów. Kiedy przyjeżdżają do Rzymu, zawsze zatrzymują się w Grand Hotelu. Cały dzień siedzą w swoich apartamentach ubrani tylko w majtki i telefonują na drugi koniec świata. Nie wiem po co wyjeżdżają tak daleko, żeby

dzwonić do domu. Kiedy się do nich przychodzi, wciąż siedzą w kalesonach, jakby nigdy nic. Z początku myślałem, że robią to specjalnie, żeby człowieka speszyć. Kiedy w końcu raczą na ciebie spojrzeć, zaczynają mówić o wszystkim i o niczym, starannie omijając właściwy temat. Potem, kiedy człowiek stoi już w progu, rzucają kilka słów decydujących o wszystkim. Czego się boją?

PRODUCENT

Czego się boją? Tego czego ja się boję. Że widzowie nie przyjdą. Prześladowe ich widok pięciu tysięcy pustych sal, bilety zwisające niczym rolki papieru toaletowego, służące jedynie do podcierania, choć musiałyby to być bardzo niewygodne. Prześladowe ich widok raportu Variety, z którego wynika czarno na białym, że ich film nie zarobił ani dolara. Jak widzą reżysera, takiego jak ty, Federico, to myślą, jakie straty przyniesie. Mówią: dzień dobry panie Fellini, a myślą: dzień dobry panie Strata.

Nagle GIULIETTA zaczyna płakać.

GIULIETTA

A miało być tak pięknie...

FEDERICO podaje jej serwetkę, którą ona wyciera sobie oczy i nos.

FEDERICO

Casanova mówił, że brak miłości jest największym cierpieniem.

GIULIETTA nie przestaje płakać.

GIULIETTA

Kiedy ty śpisz, ja oglądam telewizję. Ostatnio pokazywali *Parasolki z Cherbouga*. Śliczna, młoda, taka wiotka

Cathrine Deneuve w pomarańczowej sukience jest zakochana i śpiewa o miłości. Właśnie wykluwa się, jeszcze nie wie co się z nią stanie, nie ma pojęcia że będzie wielką gwiazdą, że stanie się symbolem kobiecości: zimnym, nietykalnym, zamkniętym. A teraz jest taka stara! Tak mnie to poruszyło, że zaczęłam płakać. A potem poszłam do łazienki, spojrzałam w lustro i rozpłakałam się jeszcze bardziej. Przecież wszyscy wiemy co się z nami stanie i powiedz mi, Federico, czy bardziej smutne jest to że wiemy, czy to, że ta wiedza się spełnia? W którym miejscu tego zdania tkwi kolec, który nas tak rani i boli?

FEDERICO

Kolec po prostu tkwi. Prawda panie producencie?

PRODUCENT

Ja jestem chamem. Jedyne bóle jakie znam to pain in my ars. Upływające lata... a bo ja wiem? To nie jest konkret. Dla mnie liczą się konkrety. Na przykład notes Giulietty. Notes Giulietty jest cholernym konkretem. I chciałbym go zobaczyć.

GIULIETTA otarła już łzy.

FEDERICO

Przynieś notes, Giulietto.

GIULIETTA

Oczywiście.

GIULIETTA wstaje, podchodzi do stojącej w pokoju komody i zaczyna otwierać kolejne szuflady. Na ekranie (scena) i na publiczności zaczynają się otwierać kolejne strony zapisanego równym pismem notesu. Ale treść jest nieczytelna.

GIULIETTA

Widzisz, Federico, jaki tu jest porządek w szufladach? Ty nie zwracałeś na to uwagi, ale zawsze mieliśmy porządek w szufladach. I ani drobinki kurzu. Zawsze miałeś wyprasowane swoje białe koszule. A właściwie dlaczego przez całe życie chodzisz w białych koszulach? Mogłeś sobie pozwolić na trochę ekstrawagancji.

Po chwili kontynuuje swój monolog.

GIULIETTA

Te nasze meble zawsze wydawały mi się bardzo banalne. Tobie też, Federico? Właściwie dlaczego kupiliśmy sobie te? I dlaczego nigdy ich nie wymieniliśmy?

FEDERICO

Giulietta, znalazłaś notes?

GIULIETTA

To jest taki niewielki notesik, niebieska okładka, kartki w linie. Kupiłam go we Florencji, na ulicy prowadzącej z Palazzo Pitti. Tam po prawej stronie. Obok tej fantastycznej kawiarni. Najlepsze machiato w mieście. Pamiętasz? Obok na domu wisi kamienna tablica, bo Dostojewski pisał tam „Idiotę”. Musisz to pamiętać, Federico.

FEDERICO

Giulietta, przecież kupiłem ci ten notes w Rzymie.

GIULIETTA

A, tak, tak. Rzeczywiście. Pamiętam.

To było na Campo di Fiori. Tak!

Po chwili.

GIULIETTA

Nie, tutaj go nie ma. Musi być w moim pokoju.

GIULIETTA wychodzi do swojego pokoju.

PRODUCENT

Federico, widziałeś kiedyś jej notes?

FEDERICO

Nigdy go nie widziałem.

PRODUCENT

To ciekawe. Miała przed tobą tajemnice?

FEDERICO

Jak każdy przed każdym.

PRODUCENT

Tym niemniej to ciekawe. Nie mówiła o tym w wywiadach.

FEDERICO

Nie wszystkie czytałem.

PRODUCENT

No tak... Ale ty jej pokazywałeś swoje rysunki. One tak naprawdę wszystko mówiły o tobie.

FEDERICO

Były specjalną informacją dla Giulietty. Naszym intymnym szyfrem. Kiedy Giulietta widziała, że rysuję na kartce papieru małe kółko, wstrzymywała oddech, bo rozumiała, że coś się zaczyna. Nie musiała przyglądać się rysunkowi, wiedziała, że kółko przedstawia jej twarz. Rozpoznawała swoje kółko.

Robiła się wtedy bardzo milcząca, bo wiedziała, że kiedy zacznę rysować jej głowę – rodzi się rola.

PRODUCENT

To jeszcze bardziej dziwne, że nie pokazała ci swojego notesu.

FEDERICO

Podczas prawie pięćdziesięciu lat małżeństwa nigdy do końca nie rozumiałem Giulietty. Rozumiem ją jako aktorkę i osobę z którą pracuję, jestem w stanie przewidzieć co pomyśli i powie. Wyczuwam powody jej dąsów, grymasów, napadów złości. Potrafię wydobyć z niej określone reakcje, kierować jej grą. Umieję, jako reżyser, dla dobra filmu, przezwyciężyć jej opór w przypadku odmiennej interpretacji roli.

PRODUCENT

Jesteś tego pewien? Czy to jest wersja dla dziennikarzy? Jeżeli mówisz to tylko do mnie, czuję się niemal wzruszony.

Do pokoju wchodzi GIULIETTA i staje przy drzwiach słuchając tego, co mówi FEDERICO.

FEDERICO

Powiem ci więcej. Jeszcze częściej ja uczę się od niej, jako aktorki, rzeczy pozwalających mi dopasować stworzoną przeze mnie postać do jej wyobrażeń. Giulietta myśli, że ustępuję by zrobić jej przyjemność albo żeby jej nie denerwować. W rzeczywistości ustępuję tylko wtedy kiedy ma rację, czyli nie zawsze, ale często.

Po chwili kontynuuje.

FEDERICO

Jest nie tylko profesjonalistką, ma również niezwykłą,
nieskażoną intuicję.

GIULIETTA

Moja intuicja mówi mi, że nie znajdę tego notesu.

GIULIETTA przechodzi na drugą stronę sceny. Po jej ostatniej kwestii
zapada dość długa cisza.

PRODUCENT

To zupełnie zmienia postać rzeczy.

FEDERICO

To trudność dla mnie, nie dla ciebie.

PRODUCENT

Ale jak ja zrobię budżet?! Czy Giulietta będzie ciągnąć za
sobą wielką arkę Noego, czy pojedzie na czele karawany
wielbłądów? Jak ja mam to obliczyć?!

FEDERICO

Policz to jako skromny film. Będzie kosztował tak mało jak
nasze życie.

PRODUCENT

Skromny Fellini nikogo nie interesuje. Skromny Fellini to
wewnętrzna sprzeczność. Złośliwi powiedzą, że to brzytwa,
której się chwytasz. A ja utonę razem z tobą. Stanę się
pośmiewiskiem całego środowiska filmowego od Cinecitta

do Paramountu. Powtarzam ci Federico, że czasy się zmieniły. Świat potrzebuje scenariuszy z żelaza. Ja też nie mam tej siły co kiedyś. Filmem rządzą teraz prawnicy, agenci i dystrybutorzy. Ja muszę im położyć na stole notes Giulietty Masiny!

FEDERICO

Położ im na biurku moją głowę.

PRODUCENT wstaje i zaczyna chodzić po pokoju.

PRODUCENT

Ależ to wszystko sprytnie ukartowaliście... I ja, stary wyga, dałem się nabrać. Podeszliście mnie jak naiwnego debiutanta, a ja dałem się na to złapać.

Nawet mnie to rozbawiło. Tak, jestem rozbawiony.

Giulietta, powiedz szczerze, nigdy nie było tego notesu? Musisz być ze mną szczerą, w końcu to ja się zgodziłem, żebyś zagrała Gelsominę.

GIULIETTA

Nie było notesu aktorki. Tak jak nie było notesu reżysera. Była tylko wyobraźnia Federica. Też mnie zaskoczył, kiedy cie poprosił o ten film. To takie ładne z jego strony, pomyślałam, chce mi zrobić prezent na nasze pięćdziesięciolecie. Ale naszej uroczystości też nie było. Federico umarł dwa tygodnie temu.

FEDERICO

Giulietto, proszę cię. Jest pewien rodzaj niedyskrecji, na którą nie pozwoliłby sobie nawet Casanova.

PRODUCENT

To bardzo interesujący wątek. Zaczyna mi się naprawdę podobać. Takie wirtualne spotkanie ze śmiercią. Tylko że tricki mogą mnie drogo kosztować.

Powiedzcie mi jak zaczyna się ten film. Musze znać początek. Pierwsze dziesięć minut. Żeby przekonać tych, którzy postawili na tobie kreskę. Muszą ci jeszcze raz zaufać.

FEDERICO

Powiedzmy... Wielki reżyser zapada w śpiączkę i zostaje przewieziony do rzymskiej kliniki. W sąsiedniej sali leży ranny papież. Pewnego dnia papież dowiaduje się, że tu obok, za ścianą, leży jego ukochany reżyser. Papież czuje się już lepiej, wstaje więc z łóżka i powoli, powoli idzie do pokoju reżysera. Reżyser leży w łóżku, połączony z życiem tuzinem kolorowych rurek. Obstawiony jest ekranami, a jest ich tak dużo, że wchodzącemu może się wydawać, że reżyser jest w pracy i właśnie montuje kolejny film. Ale to jednak złudzenie, bo po każdym ekranie przebiegają wykresy, literki, cyferki, sinusoidy. Papież przysiada przy jego łóżku i z uwagą śledzi encefalogram – zapis pracy genialnego mózgu. I oto staje się cud! Na ekranie encefalografu pojawia się twarz Giulietty, która mówi: cieszę się Ojcie Świąty, że tu jesteś. Bo teraz wiem, że on jest bezpieczny. Papież uśmiecha się i mówi: „Giulietto, dziecko moje, pokaż mi swój notes”. Wtedy Giulietta wyjmie z torebki niebieski notes i mówi: „To jest całe moje życie. Idę je teraz przeżyć jeszcze raz”: – „A gdzie się ono zaczyna?” – pyta papież. – „Zaczyna się, kiedy wysiadam z Arki Noego”.

Po chwili, do PRODUCENTA.

FEDERICO

Podoba ci się?

PRODUCENT

Rozumiem. Chcesz powiedzieć, że poza kościołem nie ma zbawienia.

FEDERICO

To nie ja mówię, to mówi Giulietta.

PRODUCENT

A jak wygląda arka?

FEDERICO

Tak jak ją namalował Ucello. Z niesamowitym czarno-białym kołem ratunkowym.

PRODUCENT

Dokąd dopływa arka?

FEDERICO

Łagodnie osiada na wielkiej zielonej łące. Giulietta wysiada z niej i widzi skubiącego trawę jednorożca. Zawsze o tym marzyła.

GIULIETTA

Dziękuję, Federico.

PRODUCENT

Pomogę ci. Wszyscy wezmą mnie za idiotę, ale ja ci pomogę. A wiesz dlaczego? Bo zawsze fascynował mnie Noe. I ja ci powiem dlaczego mnie fascynował. Wyobraź sobie, co musieli o nim myśleć ludzie, kiedy zaczął budować wielki statek pośrodku stałego lądu, z dala od morza, w słoneczny dzień. Przecież wszyscy musieli stukać się w czoło. A on to wytrzymał i dalej budował. Nie reagował na złośliwe

dogryzania, na śmiech dzieci i kpiny otoczenia. Wytrzymał to, był silny psychicznie. A przecież nie miał żadnej gwarancji, że spadnie ten wielki deszcz. Zrobię wszystko, żebyś nakręcił ten film. Możecie uważać wasze przyjęcie za udane. Mnie też się coś należy od życia. Powiem więcej. Chciałbym być w twoim filmie i to być postacią pozytywną. Wszyscy mówią: producent oszust, producent złodziej, producent hochsztapler. A ja chciałbym być piękny i szlachetny.

Dziękuję za niezwykle udane przyjęcie. Jestem zaszczycony, ba, jestem wdzięczny. Znowu poczułem się potrzebny. Te komputery nie załatwia wszystkiego za nas. Życzę wam...
życzę wam... życzę wam...

PRODUCENT wychodzi, ale zatrzymuje się przy drzwiach i mówi.

PRODUCENT

Od początku wiedzieliście, że nie ma tego notesu, prawda?

GIULIETTA i FEDERICO milczą. GIULIETTA uśmiecha się.

PRODUCENT

Wiedziałem.

Wychodzi. Słysząc trzaśnięcie drzwiami, jego kroki na schodach, jego wyjście przed dom. Słysząc okrzyki z dołu: "Czy zgodził się pan wyprodukować najnowszy Film Felliniego? O czym będzie ten film? Czy to prawda, że Giulietta Masina zagra w nim główną rolę? Czy będą nawiązania do Biblii? Podobno w filmie ma się pokazać sam papież?"

PRODUCENT(Off)

Potwierdzam. Federico Fellini i Giulietta Masina przekonali mnie. Będę produkował ten film. Jutro o 12.00 w południe

zwołuję konferencję prasową w Grand Hotelu. Tam dowiecie się o szczegółach.

W tym czasie FEDERICO I GIULIETTA siedzą w milczeniu przy stole.

GIULIETTA wstaje, podchodzi do kredensu i wyjmuje z środkowej szuflady niebieski notes. FEDERICO wybucha śmiechem.

FEDERICO

Otwórz na chybił trafił.

GIULIETTA otwiera notes i czyta przepis kulinarny.

GIULIETTA

Farfale z cukinią...

FEDERICO

Wiem jak je sfilmować.

GIULIETTA

3 niewielkie cukinie...

FEDERICO

Reklamę jedzenia kręcisz... i są to na przykład cukinie... musisz je posmarować jakimś klejem, sprayem, płynem odbijającym światło, żeby dobrze wyglądały na ekranie. No i lekko trzeba przyfarbować na zielono.

GIULIETTA

... pół szklanki oliwy z oliwek...

FEDERICO

Oliwę lejemy z góry, światło w konterce i długi obiektyw.
Powinno zrobić wrażenie.

GIULIETTA

... jedna łyżeczka świeżej bazylii, lub pół suszonej...

FEDERICO

Z boku stawiamy wiatraczek, żeby pięknie opadała na talerz.

GIULIETTA

... jedna łyżka świeżego oregano lub pół łyżki suszonego...

FEDERICO

Wiatraczek podstawiamy bliżej, bo oregano jest cięższe.
Mogą się sprawdzić zdjęcia w zwolnionym tempie.

GIULIETTA

... trzy zębki czosnku...

FEDERICO

Byłoby dobrze, gdyby się kołysały.

GIULIETTA

...jedna ostra papryczka...

FEDERICO

Tu mały reflektor, szczeniaczek, powinien dać interesujący
blik. Przyda się też kilka kropli czerwonej farby. W
przyrodzie nie ma kolorów, które widzimy w reklamach.

GIULIETTA

... 40 deko makaronu kokardki...

FEDERICO

Trzeba go zanurzyć w specjalnym preparacie chemicznym żeby świecił. Pamiętam tego specjalistę z Londynu, który przyjeżdżał z walizką chemikaliów. Potem w restauracjach patrzyłem tylko na szklanki z piwem. Piana opadała po pięciu minutach, gdy tymczasem ta zrobiona przez Anglika świeciła godzinami jak fiut Zeusa.

GIULIETTA

... i odrobina parmezanu...

FEDERICO

Powinien wysypywać się z pięknej, zadbanej kobiecej ręki. To najbardziej zmysłowy z serów jaki znam.

GIULIETTA zamyka niebieski notes. Chowa go do szuflady komody i siada z powrotem przy stole. FEDERICO odwraca się do publiczności.

FEDERICO

W 1992 roku Federico po raz ostatni stał na planie filmowym robiąc reklamę dla Banco di Roma. Wtedy ostatni raz dotykał kamery. Była jak wyniosły łabędź płynący po chłodnych wodach jeziora Garda. Podszedł do niego jego ulubiony oświetlacz, Francesco, i zapytał w którym miejscu mają stanąć lampy. „Tak, żeby dobrze było widać pożyczone z banku pieniądze” – odpowiedział Federico. „E tam”- machnął ręką Francesco. „Postawię je tak, jak kiedyś w cyrku, żeby je było widać na ekranie. W cyrku zawsze widać lampy”.

Cisza.

GIULIETTA

Federico, co ja mam teraz zrobić?

FEDERICO

Tylko błagam cię, nie urządź tutaj muzeum. Bardzo bym nie chciał, żeby jakiś rozwydrzony bachor wyrwał się mamusi i usiadł na tym krześle, na którym teraz siedzę. Pewnie by się na nim od razu posikał.

GIULIETTA

Federico, co ty kiedyś mówiłeś o starości?

FEDERICO

Kiedy byłem młody, wyobrażałem sobie, że na starość będę mógł jeść wszystko co zechcę: mozzarellę, kluski, ciastka z kremem i będę chodził po muzeach.

GIULIETTA (do publiczności)

Wtedy zapytałam: a co mówiłeś o śmierci? A wtedy Federico odpowiedział...

FEDERICO

...Śmierć jest 30-letnią kobietą. W
czerwonej aksamitnej sukience wykończoną czarna
koronką. Jasna szatynką bardziej niż blondynka. Wąski sznur pereł
okala jej szyję. Jest wysoka, szczupła, zgrabna, pełna
wdzięku, pewna siebie. Nie dba o swój wygląd. Jest
bardzo inteligentna i to jest jej główna cecha. W jej oczach nie
ma pustki, jak to się zwykle sądzi. Żarzy się w nich światło. Nic
nie ujdzie jej uwadze. Śmierć jest tak bardzo pełna życia.

GIULIETTA (do publiczności)

Nie miałam już odwagi o nic więcej pytać i zamilkłam.

FEDERICO

Co tak milczysz, Giulietto?

GIULIETTA milczy.

FEDERICO

Gniewasz się o coś na mnie?

GIULIETTA milczy.

FEDERICO

O co tak naprawdę mogłabyś się na mnie gniewać? Nie byłem dobrym mężem, to fakt. Powinnaś mieć lepszego. Nie byłem twoim najlepszym przyjacielem, ale zawsze wysłuchiwałem tego co miałaś do powiedzenia. Nigdy też nie miałem pieniędzy, na które zasługiwałaś, ale pewnie gdybym je miał, to bym je stracił źle inwestując. Mogliśmy zobaczyć cały świat, ale ja nie chciałem się ruszać z Rzymu, bo byłem leniwy i nie znałem języków. To Bergman do mnie przyjechał, a nie ja do Bergmana. Może nie byłem twoją najlepszą partią, ale na pewno byłem twoim najlepszym reżyserem.

GIULIETTA wstaje, podchodzi do komody, zamyka wszystkie szuflady tym samym kluczem, wraca do stołu, kładzie klucz na stole.

GIULIETTA

Kto bierze klucz?

FEDERICO milczy.

FEDERICO

Wiesz, spotkałem Rosselliniego i mówię mu: „Giulietta się na mnie gniewa, nie chce ze mną rozmawiać”. A on na to: ”Giulietta nigdy nie potrafiła się długo gniewać”.

GIULIETTA patrzy nieruchomo.

FEDERICO

Nie wierzysz mi, Giulietto? Naprawdę go spotkałem. Niecham ci to powie.

Na scenę wchodzi mężczyzna w białym prochowcu. Ma na głowie spaghetti (sztuczne, ale wyglądające jak prawdziwe, nitki makaronu wiszą na jego włosach, ramionach). W ustach trzyma zapalonego papierosa.

ROBERTO

Przyszedłem potwierdzić słowa Felliniego. Nie kłamał.

GIULIETTA milczy.

ROBERTO

Przecież nigdy nie umiałaś się długo gniewać, Giulietto. Inaczej niż moja była żona Anna Magnani, która wrzuciła mi ten garnek makaronu na głowę. A przecież telegram od Ingrid był tak niewinny.

GIULIETTA

Mówi ze szwedzkim akcentem:

Jestem szwedzką aktorką i po włosku potrafię powiedzieć tylko *Te amo...*

FEDERICO

Pamiętasz, to było naprawdę śmieszne. Anna zasadziła się w kuchni i spełniając wielotygodniową obietnicę przygotowała spaghetti. Wyszła z wazą do hotelowej jadalni, otoczona przez wszystkie swoje psy. W tej samej chwili portier, w długim płaszczu z galonami, nazwał Roberta profesorem i podał telegram. Wtedy Magnani przekazała naczynie jednemu z kelnerów i odebrała tę trefną wiadomość. Nigdy nie zapomnę, Roberto, jak starałeś się zachować fason z tym całym makaronem i sosem...

Próbowaliśmy cię oczyścić, ale ty mówiłeś...

ROBERTO

Chcę z tym zostać. Zostawcie mnie z tym!

A teraz nikt już nie pamięta moich filmów, tylko to cholerne spaghetti.

Mówiąc to Roberto schodzi ze sceny.

FEDERICO

Jakie to ciekawe, co człowiek zapamiętuje. Nie pamiętasz daty zamachu w Sarajewie...

GIULIETTA milczy.

FEDERICO

Wiec gniewasz się na mnie o coś naprawdę poważnego.

GIULIETTA milczy.

FEDERICO

A jedyną poważną sprawą jest...

GIULIETTA (krzyczy)

Nie chcę o tym słyszeć! Klucz zabieram ja.

Na scenę wchodzi FIAMETTA ubrana w czerwoną sukienkę z czarna obwódką, tak jak opisywał FEDERICO śmierć.

FIAMETTA

Pani Giulietto, wizyta skończona. Już czas.

GIULIETTA

Proszę powiedzieć Federicowi, że ja wzięłam klucze.

FIAMETTA sprząta ze stołu, a w miejsce uprzątniętych naczyń dwaj PIEŁĘGNIARZE wnoszą przybory medyczne. Z tyłu sceny pojawia się zasłonięte parawanem szpitalne łóżko.

FIAMETTA

Dobrze, powiem.

GIULIETTA

I proszę mu przypomnieć, że jutro o 12.00 jest konferencja prasowa w Grand Hotelu.

FIAMETTA

Na pewno będzie.

GIULIETTA

Acha, i proszę mu powiedzieć, że tak naprawdę o nic nie mam do niego pretensji.

GIULIETTA wychodząc zatrzymuje się jeszcze, patrząc na scenę mówi:

GIULIETTA

Proszę obcinać końcówki kwiatów. Powinny wytrzymać dwa tygodnie.

GIULIETTA wychodzi. FEDERICO zostaje na scenie. Stół z medykamentami zmienia położenie, zostaje przeniesiony bliżej łóżka.

FIAMETTA wciąż kręci się z tyłu w półmroku, FEDERICO zostaje po środku sceny, oświetlony snopem światła.

Chwila ciszy.

FEDERICO

Fiametta, czy mógłbym jeszcze zatelefonować do
mojego przyjaciela?

FIAMETTA

Proszę bardzo.

FEDERICO wstaje i podchodzi do stolika na którym stoi biały telefon.

FEDERICO dość długo wybiera numer. Czeką na połączenie.

FEDERICO

Z panem Ingmarem Bergmanem poproszę.

Ingmar, to ty?

GŁOS BERGMANA

Tak, to ja, sam jeszcze odbieram telefony.

FEDERICO

Dziękuję ci za życzenia. Jak na ciebie to był wylew uczucia.

GŁOS BERGMANA

Raczej krótka synkopa.

FEDERICO

Poruszyłeś moje czułe struny.

GŁOS BERGMANA

Jeżeli nie możesz spać z tego powodu to bardzo cię przepraszam.

FEDERICO

Śpię świetnie od dwóch tygodni. Wprost nie mogę się obudzić. Przychodzą tu do mnie, przyglądają mi się. Wszyscy mają takie okropnie poważne miny, jakby nic do nich nie docierało. A co tam u ciebie, Ingmar? Masz kłopoty ze stolcem?

GŁOS BERGMANA

Nie jest to zbyt uciążliwe. Mam tutaj trzy łazienki, powinienes przyjechać. W poniedziałek jem zawsze to samo co w poprzedni poniedziałek, we wtorek to samo co w

poprzedni wtorek, środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela
zawsze to samo. Najważniejsze, żeby zredukować
niespodzianki. Wiem o której przychodzi stolec po cielęcinie,
a o której po gotowanej rybie. Chodzi o to, żeby uregulować
życie.

FEDERICO

Ingmar, a co widzisz przez okno?

GŁOS BERGMANA

To co zawsze. Kamienie, kamory, kamulce. Szare morze
po horyzont i światło północy, które tak odrealnia. A!
Widzę też rower, z tyłu na bagażniku torba,
pewnie z narzędziami, koszyczek na poziomki i wiaderko
z przynętą. Stoi tu już od kilku dni.

Odgrodziłem się od świata drutem kolczastym. Mogą
sobie plotkować. Jestem złym człowiekiem, w
przeciwieństwie do ciebie.

FEDERICO

Kościół nigdy nie uważał mnie za dobrego człowieka. W
pewnym momencie uznał mnie nawet za wroga. Z
tysięcy ambon we Włoszech wykrzykiwano moje
nazwisko: Fellini szatan, Fellini belzebub, Fellini
lucyfer? Ingmar, czy będę zbawiony?

GŁOS BERGMANA

Byłem kiedyś na wieży Eiffła z młodziutką Liv Ullmann.
Byłem w niej bardzo zakochany, nie jedyny raz z resztą
w życiu. Ale byłem dorosły, wymagający, surowy, taki

pedagog erotoman. Ona patrzyła na mnie jak na katedrę w sali wykładowej Uniwersytetu w Uppsali. I wtedy puściły mi zwieracze. Zacząłem biegać i szukać tam toalety, ale nie mogłem jej znaleźć. Myślałem: to nie do pomyślenia, żeby na szczycie wieży Eiffla nie było toalety. Trzysta metrów nad miastem, trzysta metrów bliżej nieba. Zesrałem się.

FEDERICO

Wiesz co, Ingmar? Pies cię jebał.

INGMAR

Cave canem.

FEDERICO odkłada słuchawkę.

FIAMETTA

Panie Fellini. Już od dawna chciałam pana spytać. Czy podobam się panu?

FEDERICO

Bardzo.

FEDERICO i FIAMETTA schodzą ze sceny.

Chwila ciszy.

Snop światła oświetla stojące w głębi łóżko. Na scenę wchodzi PAPARAZZI z aparatem fotograficznym w ręce. Rozgląda się czy nikt go nie widzi. Podchodzi do łóżka. Odsuwa zasłonkę. Na łóżku leży FEDERICO podłączony do aparatury medycznej. Fotograf robi mu kilka zdjęć. PAPARAZZI odwraca się do widowni.

PAPARAZZI

która

Jestem paparazzi. Zrobiłem Felliniemu kilka zdjęć po jego śmierci. Wpuściła mnie tu zaprzyjaźniona pielęgniarka, zapłaciłem jej 50.000 lirów.

Sprzedałem zdjęcia popularnej stacji telewizyjnej, pokazała je nazajutrz. Została potępiona przez cały naród. Do mnie nikt nie miał pretensji. W końcu to Fellini mnie wymyślił.

KONIEC

26.07.2009

Principina a Mare, Włochy

